

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji, Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (tj. 12. półcenta).

Listy
od redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech,
w Szwajcaryi i Sgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasza agencja,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będa

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Laiffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein i Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszyński, w Oboornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 14 września.

Uroczystościom malborskim i wspomnieniom zja-
zdu berlińskiego pierwsze dzisiaj należy się miejsce.

O Malborku znajduje czytelnik szczegółowy w dzia-
le korespondencji, co do zjazdu zaś to dziś dopiero
początek powoli wypływać na wierzch jego tajemnice,
wykładać się sprężyny, jakie były tu w ruchu, choć
z drugiej strony niewątpliwie, że wiele jeszcze czasu u-
płynię, nim wykryte zostaną wszystkie koła i kółeczka,
jakie składały się na jego całość. Między innemi do-
noszą, że zjazd był pierwotnie przeciw mającemu za-
wiązać się przymierzowi Francji z Rosją i w tym celu
miało przyjść do stosownych układów między Prusa-
mi i Austrią. Dla zawarcia tych układów zaproszono
cesarza austriackiego do Berlina. Lecz w tym ks. Gor-
czaków zamiarkowawszy, co się święci, nakłonił cara do
podróży berlińskiej i tym samym udaremnił zamiary
ks. Bismarcka. — Główną rolę w zjeździe odegrały
Rosja i Prusy, co się zaś tyczy Austrii, ta miała wyjść
zjad upokorzoną do najwyższego stopnia, bo hr. An-
drassy w każdym kroku zmuszonym był czynić ustęp-
stwa tak ks. Bismarkowi jak i ks. Gorczakowi. Tym
sposobem coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera do-
niesienie, według którego obaj kanclerze zaproponowali
Austrii, iżby co do mających udzielić się polskim pod-
danym koncesji tak dalece się ograniczyła, aby kon-
cesye te nie naruszały sąsiednich państw.

Ze zresztą zjazd berliński nie był uroczystością
czysto-militarną, jakoby chciały przedstawić niemie-
ckie dzienniki, a to w tym celu, aby odwrócić uwagę
publiczną od istotnej części tegoż spotkania, świadczy
już to, iż obaj cesarze przybyli tutaj wraz ze swymi
ministrami i z całym aparatem kancelaryj dyplomatycz-
nych. Gdyby szło tylko o obrotu wojskowe, uzbroje-
nie żołnierza i działa Kruppa, to w takim razie po cóż
było trudzić do Berlina tylu dyplomatów, którzy nie
mieli ani nie mają nic wspólnego z manewrami i cwi-
czeniami wojskowemi?

Dzienniki francuskie o ile nie rozprawiają o zje-
ździe berlińskim, poświęcają swą uwagę wydanemu przez
ministra Lefrancia rozporządzeniu, mocą którego za-
kazano odbywania bankietów w dzień 21 września, ja-
ko rocznicę ogłoszenia pierwszej rzeczypospolitej fran-
cuskiej. Z różnego zapatrywania się one na to rozporząd-
zenie stanowiska; umiarkowane chwala takowe, bo
nie czas dziś Francji bawić się w krzykiwie i czuj-
ność nieprzyjaciela tylko wzbudzające manifestacje.

Dzienniki wiedeńskie poczynają zwracać się na
mowo do spraw wewnętrznych domowych. Obecnie
zajęte bliskim zebraniem delegacji, księga czerwona i
niedoszedł do skutku połączeniem węgierskiej środko-
wej lewicy ze stronnictwem Deaka. Co do tej ostat-
niej kwestyi, to pociesza się, że choć wpływ osobisty
Tiszy rozbił dziś układy, to przecież idea połączenia
zanadto silnie zapuściła korzenie, aby przegdy, czy póź-
niej nie przyszło do zlania się obu tych stronnictw.

Południową amerykańską pocztą, tą samą, którą
zawdzięczamy wiadomości z Peru, doszły nas ciekawe
wiadomości z Honduras. Wre tutaj bezustannie jesz-
cze wojna domowa. Dnia 26 lipca połączone siły Sal-
wadoru, Guatemali i Honduras odniosły zwycięstwo
w Santa Barca. Ekspedycja Medina zajął to miejsce
z pomocą 600 ludzi. Generał Espinoza wyruszył prze-
ciw niemu i pobit w sześć-godzinnej walce na głowę.
Sam Medina poległ. Drugi uzupelniał Medina zajął
był Omog i tutaj narzucił się na prezydenta. Wysła-
no przeciw niemu generałów Strebera i Sewezena, o-
głaszając go za zdradę. — Nie wiemy dotąd nic o
dalszym przebiegu walki.

Publicystyka niemiecka.

Historyk niemiecki Jan Müller powiedział
słynne swego czasu słowo, iż Bóg rzucił Pol-
skę ku wypróbowaniu moralności współczesnych
monarchów. Posługując się jego orzeczeniem,
powiedziałbyśmy, że Bóg pozwolił się zjechać
w pierwszych dniach września r. 1872 trzem cesa-
rzom Europy w Berlinie, dla wypróbowania moral-
ności i rozumienia niemieckiej publicystyki. Pojmujemy
różne szczeble i różne ognia najrozmaitszych
nieomyślności; pojmujemy nieomyślność podoficera
względem żołnierza prostego, porucznika wzglę-
dem podoficera, dowódcy batalionu względem
dowódcy kompanii, ale co nam niepojętą po-
zostanie rzeczą, to że publicystyka narodu kry-
tyki i filozofów, szermująca sama tyle przeciw
nieomyślności papieżkiej, — abdykuje tak zupeł-
nie, tak doskonale, a tak bezmyślnie z wszel-
kiej samodzielności, z wszelkiego dojrzałego
zastanowienia, z wszelkiego poglądu na prawdę
przeszłości, terażniejszości i przyszłości, na rzecz
wielkiego dyrygenta swęj narodowej harmonii.
Ks. Bismarck i jego oficjalne czy natchnione
organy głoszą i każą wierzyć, że zjazd trzech
cesarzów w Berlinie jest nasamprzód wiel-
kim wypadkiem dziejowym, — po drugie,
że jest wypadkiem znaczenia pokojowego i
gwarancją szczęśliwości europejskiej, — po
trzecie, że jest cementem wiecznej przy-
jaźni nietylko między trzema bohaterami ber-
lińskiego zjazdu, ale co ważniejsze, między

towanych przez nich mocarstw. Bezmyślna trza-
da dziennikarzy niemieckich, pomiędzy którymi
są przecież i tacy, co się nazywają narodowo-libe-
ralnymi i postępowymi, przyjmują bez najmniej-
szej szczypty zastanowienia i krytyki politycz-
nej, w zapale serwilizmu, bez dobrodziejstwa in-
wentarza, wszelkie gadaniny o wielkości dzie-
łowej tego wiekopomnego zdarzenia, o jego wieczno-
trwałości, o jego pokojowej i dobroczynnej donio-
słości, a jedna demokratyczna Volkzeitung
tylko posuwa wśród tego chóru uległości i łatwo-
wierności śmiałość swą i krytyczną samodzielność
do charakteryzującego ją i epokę naszą postulat:u
czyby też czasem przy tak pięknej sposobności
rząd Wszech-Niemiec nie mógł u cesarza
Wszech-Rosyi wyprosić jakiej ulgi dla handlu
pogranicznych prowincji pruskich? — O wiel-
kich, zasadniczych i przyszłościowych zarodach
zatargu, jakie tradycje dziejowe, logika wypad-
ków, rozwój naturalny przyszłości rzuciły nie-
ublaganie między Prusy a Rosją, między Prusy a
Austrią, między Austrią a Rosją, o zarodach za-
targu, które kielkują, które nasieniem krwawych
wojen przedźję czy później nie zęść nie mogą,
których żaden zjazd monarchów, żadna stypula-
cja kanclerska, żaden fajerwerk, żaden upamięt-
niony zdeptaniem choćby więcej niż stu ludzi
capstrzyk nie zażegnają, — nie ma ani mowy,
ani przecucia nawet w bezmyślnym prasie prus-
ko-niemieckiej. Klaszcze w dłonie i kłania się
uniżenie wraz z deptaniem wśród radości i en-
tuzjasmów motłochem, wierzy w pokój, wzajemną
miłość i ogólną szczęśliwość, bo tak każe ks.
Bismarck; daje żywy i dotykany dowód, jak
dalece nie potrzeba wcale być Moskałem, aby
skłonić w pokorze i poddańczej wierze głowę
i sumienie, gdy car napisze, czy powi swo-
je: byt' po siemu.

Nie zapuszczając się w krytykę całego ru-
szowania politycznej bezmyśli, jakiej dowodem
jest postawa dziennikarstwa niemieckiego w o-
bec trzechmonarszego zjazdu, nie zapuszcza-
jąc się w ocenienie warunków trwałości przy-
jaźni między Austrią a Prusami, między Au-
strią a Rosją, pozwolimy sobie niniejszem zwró-
cić tylko pokrótce uwagę na sens i wartość
tryumfu niemieckiej opinii publicznej i prasy
nad ową serdeczną przyjaźnią ich rządu z rzą-
dem petersburskim.

Nie myślimy, bo nie możemy, choćbyśmy
myśleli i chcieli nawet wywoływać nieporozu-
mienia czy wojen między Prusami a Rosją, ale
tyle dla nas rzecz jasniejszą od światła dzien-
nego, że jeżeli owa cała przyjaźń z Rosją nie
jest zestrony rządu pruskiego komedią — fakt
jedy prawdy i szczerości byłby pierwszym mo-
numentalnym dowodem omyślności żelaznego księ-
cia, a radość zeń jednym z licznych dowodów o-
becnej bezmyśli i serwilizmu niemieckiej opinii i
niemieckiej prasy.

Owa przyjaźń z Rosją, jeżeli nie jest żar-
tem i komedią, znaczy bardzo wiele, a każde
z owych jej znaczeń nie wróży ani nic do-
brego, ani nie przeczornie obmyślanego dla dz-
isiejszego cesarstwa niemieckiego.

Nasamprzód znaczy ona wyznanie wła-
snej niemocy w obec możliwego odwetu fran-
cuskiego. Cóż, pytalibyśmy, mają dzisiejsze
Niemcy za potrzebę łączyć się i wiązać ze wska-
zanym na widoczną, na nieublaganą z sobą ry-
walizacją mocarstwem, jeżeli są pewne, że ich
organizm jest istotnie ogniotrwałym, że jest we-
wnątrz silnym i zdrowym, że jest zdolnym
każdego czasu i każdej godziny stawieć
czoło burzy uderzającej weń z zewnątrz? —
Pokucie się ich obecne z tak nienaturalnym
sprzymierzaniem, ze sprzymierzaniem tak róż-
nego dziejowego i cywilizacyjnego charakteru,
tak różnych dążeń, tak odmiennego rasowego
pochodzenia, tak sprzecznych widoków na przy-
szłość dowodzi tylko, jak dalece niemiecko-prus-
ki kolos mimo swych powodzeń i mimo swęj
sily, zmuszony oglądać się w stronę, gdzieby
się tego najmniej spodziewać można, a przyna-
wać się tem samem do swęj niemocy. Dalej
są organizmy polityczne w rodzaju dzisiejszego
cesarstwa niemieckiego, powstałe z wojen i z
nadmierzających powodzeń orężnych fatalizmem
swęgo początku wskazane na cofanie w swęj
wielkości. Po zwyciężeniu Francji, przedsta-
wiała się Rosya jako najnaturalniejszy przed-
miot postępu organizmu prusko-niemieckiego
na drodze zamierzonej wielkości. Nie trzeba

gającego badacza przyszłości, aby przyjść do
przekonania, że jeśli są na świecie wa polity-
czne organizmy, które przyszłość, nie wiadomo
o ile odległą, wskazuje na nieublagany antago-
nizm, są niemi z pewnością Niemcy i Rosya.
Przypatrzwszy się nieco baczniej ich obliczu,
nie widzimy nic istotnie, coby prócz pokre-
wienieństwa dynastji księcia Bismarcka, skazy-
wało je na zgodę.

Odmienność cywilizacya, odmienność religia i
sprzeczność interesów handlowych, nie mniej sprze-
czność interesów politycznych; odmienne radykalnie
pochodzenie plemienne; dążenia co do przy-
szłości wrocie tego rodzaju, że doszedłszy z
jednej i z drugiej strony do pewnego stopnia
dojrzałości, nie mogą sobie nawzajem ustąpić
z placu. Mniejsza, czy szczerze czy nie szcze-
rze, ale tyle pewno, że myśl wszechsłowiańska
nie może się nie stać w przyszłości sztandarem
polityki moskiewskiej. Zaludniwszy po upły-
wie lat puste dotąd swe obszary, pomnożywszy
komunikacye, urosłszy w potęgę odpowiednią
swęj przestrzeni a przeważającą natenczas w
trójnasób zasoby i potęgę Niemiec, coż natural-
niejszego, jak że kopiując wiernie dzisiejszą po-
litykę ks. Bismarcka, jak że posługując się idea
narodowości a prawami przeszłości, zażąda kie-
dyś od Niemiec wydanych Słowiańszczyźnie
dzielnicy, jak Prusy dzisiaj upominały się u
Francji o wydarta sobie przed dwustu i trzy-
stu laty Alzacyą i Lotarynią? Nastąpi to mo-
że w sto lat, ale nastąpi, skoro Rosya tylko u-
rośnie w siłę odpowiednią swemu obszarowi,
skoro jęj długi pokój i zaślepienie sąsiadów
pozwolą z olbrzymka zostać prawdziwym ol-
brzymem, skoro jęj wzrastająca ludność i mno-
żące się szybko środki komunikacyjne pozwolą
rzucić milionowe armie na próg Niemiec, za-
grożonych z tyłu odwetem romańskim, nie dość
silnych, by sprostać liczebnie nawałnicy z dwóch
stron uderzającej. Jest to perspektywa daleka
grożąca wnukom i prawnukom dzisiejszej ge-
neracyi niemieckiej, ale grożąca niezawodnie z
matematyczną pewnością i zaśługująca, by przez
prawdziwych mężów stanu Niemiec dzisiaj, o
ile w ich możliwości, była zażegnana. Jedynym
tego środkiem dla Niemiec jest utrzymanie i
żywienie dualizmu w cieie i organizmie rosyj-
skiego państwa, utrzymywanie i żywienie, po-
wiedzmy bez ogródk, wyzyskiwanie i naduży-
wanie opozycyi polskiej, jęj jednej a wielkiej prze-
szkody, która nie pozwala przyjść Moskwie do
sily i zdrowia, która kępuje akcyą jęj na ze-
wnątrz, która jak kula u nogi skażona za-
pobiega wszelkiemu jęj swobodnemu porusze-
niu. W obec oczywistości tego, co wnukom i
prawnukom dzisiejszych Niemiec grozi fatalnie
ze strony Rosyi, winno być jednem z pier-
wszych zadań myślącego i w przyszłość patrzy-
ącego męża stanu niemieckiego, z istną pieczo-
łowitością matki przywołującej chore dziecko do
życia, cucić, krzepić, wspierać żywioł polski, nie
z miłości dla niego, ale z miłości dla siebie,
a tem samem utrzymywać chorobę w organi-
zmie Rosyi, która ubezwładnia akcyą jęj na
wschodzie niemieckim. Tak czyniłby i działał
mąż stanu niemiecki rozumiejący położenie Ro-
syi i Niemiec, a patrzący w przyszłość, tego do-
magalaby się opinia publiczna i prasa mająca
rozum polityczny, świadomość tego, co jęj kraj-
owi potrzeba, zmysł krytyczny dla błędów, ja-
kie jego mężowie stanu popełniają. Tymczasem
woli książę Bismarck bawić się w przyjaźń z
Rosją, pozwalać na ubijanie raz na zawsze kwę-
tyi polskiej z narodem polskim, nie wiedząc i
nie widząc, jakiego sobie przez to sprzymie-
rzenia zabija, a prasa i opinia niemiecka cieszą
się i tryumfują bezmyślnie nad dowcipną sztuc-
ką, której następstw wnuki i prawnuki gorz-
ko i ciężko żałować będą. Dualizm słowiań-
ski, o toż jedno, co zbawia Niemcy na przy-
szłość, co paraliżuje w przyszłości odwet prze-
ciw nim Słowiański; a reprezentantami jęj z
jednej strony Polska, z drugiej Rosya. Po
usunięciu oporu pierwszej, bądź to drogą gwał-
tu, który teraz tak patronują Prusy, uśmiecha-
jąc się bezmyślnie do Rosyi, — bądź to drogą
ustępstw, na których drogę może kiedyś
wejść Rosya, coż, pytamy, za przyszłość przed-
stawia się przyjaźń niemieckiej dla Rosyi?
Tak jednakże, spełniają się przeznaczenia dzie-
jowe. Dziś, odparcie Rosyi przez Prusy i Au-
stryą wraz z postawieniem jakiejś Polski by-

i zdeorganizowana.

Każdy rok zwłoki jest zyskiem dla Rosyi,
jest stratą dla Prus. Dziś książę Bismarck,
ściskając się z Rosją, zapewniając jęj długie
lata pokoju, wyświadcza jęj ogromną usługę,
jak wyrządza niemniej ogromną szkodę swemu
utworowi politycznemu. Rosya na wszelki po-
wód spełniać ustami cara Aleksandra toasty
na cześć armii pruskiej, darzyć orderami mę-
żów stanu i generałów pruskich, cieszyć się z
ofirowanej o tyle potrzebnej sobie na teraz
przyjaźni. „Dziękuję Wam, dziękuję serdecznie.“
„ma Rosya prawo mówić do bezmyśli polity-
cznej mężów stanu opinii publicznej niemieckiej
„za wytnienie, które mi dajecie. Po pogro-
mie Francji, mogłam być w obawie; Wasza
niezrównana dobroć daje mi czas przygotować
się należycie i zapłacić Wam od jednego razu
tak Waszą wspaniałomyślność, jak moje obawy
wraz z Fryderykowym procentem terytoryalnego
odwetu.“ — O toż co znaczy ostatnie wielkie
dzieło tyle przecenionego bożyszcza polityki
prusko-niemieckiej i o toż wartość bezmyślnie
pochlebiającego mu chóru dziennikarskiej trzo-
dy. Tryumfują nad tem, czegoaby się bać dla
swęj przyszłości powinni. Mniejsza o to, niech
się przeznaczenia Opatrzności spełniają. Wszak-
że nie nasza, lecz ich szkoda, a przynajmniej
większa ich, niż nasza!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać z powodu uroczystości malborskiej
dyrektorowi seminarium w Malborku Borowskiemu order
orla czerwonego 2 klasy na wstępie; dyrektorowi gimnazyalne-
mu Breda w Bydgoszy, Kozłowskiemu ks. katolickiemu
i dziekanowi w Grabau powiatu lubawskiego i Łowickiemu
dyrektorowi gimnazyalnemu z Walecz, orderu orla czerwonego
4 klasy; Kroszowskiemu właścicielowi dóbr z Mokohlen,
Kurowskiemu właścicielowi dóbr z Bisdorf, Kwasnie-
wskiemu kat. proboszczowi z Gr. Bertung, Ptaszyńskiemu
policjynemu inspektorowi z Bydgoszy i Szeffrańskiemu
nauczycielowi seminarium i dyrektorowi muzyki w Grudziądzu
orderu kr. koronne 4 klasy.

P. Molard z Góry w powiecie pleszewskim mianowanym
zo stał tajnym wyższym radcą rejencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Malborg, 13 września.

(uroczystości Malborskie)

Nie uwierzcie, jak to boleśnie jest dla biednego
korespondenta, zbierać i opisywać wrażenia, zaczer-
pnięte z hucznej, gwarnej uczy, wyprawianej na stu-
letnim grobie naszej matki — ojczyzny. Ale cóż ro-
bić? obowiązek woła! — Węć ze sercem bólem ści-
śniętem, spijując drżącą ręką, to com widział i słyszał.
Wybaczenie, jeżeli wiadomości, które wam podaje, nie
będą może połączone logicznym związkiem. Chwytam
fakta jak się oczom moim nasuwają, aby wam czem-
prędzej je zakomunikować.

W orszaku cesarza, który, jak już wam doniosłem
dnia wczorajszego tu przybył, jest także następca tro-
nu, książę Karol, książę Adalbert syn, minister wojny
Roon. — Moltke i książę Bismarck nie przybyli. —
Rozszalałe z radości tłumy widzów, witały ciągłemi
okrzykami cesarza, który pokazał się kilka razy na
balkonie zamku.

Po przedeflowaniu całego pochodu złożonego z li-
cznych stowarzyszeń, cechów, szkół i t. d. nastąpiło
przyjęcie wszystkich „znakomitości“ jak się tu wyra-
żają, Prus Zachodnich w sali wielkich mistrzów, która
naturalnie była suto oświecona stosownie do programu
którego przecieć zmieniać nie można. Podezga przed-
stawienia tych znakomitości odśpiewali śpiewacy Prus
Zachodnich kilka pieśni w sieni prowadzącej do wyżej
wzmiankowanego sali.

Po wszystkich ceremoniach przedstawień odbył się
koncert polonowy ze żywymi obrazami w sali kon-
wentu, poczem rozpoczęły się huczne tany, każdy wy-
wijał jak mógł, nie zapominając o żołądku, do czego
dobrą stróżką sposobność zastawiony bufet w sali kon-
wentu, co do uświetnienia zabawy nie mało się przy-
czyniło, jak to miałem sposobność przekonać się, pa-
trząc na zadowolnione twarze, tych co już żołądkom
swym zadosyćczynili.

Ten taniec — to coś charakterystycznego — mi-
mowolnie nasuwa wieki średnie, z równie charakterysty-
cznymi tańcami. Nieznakomitości tymczasem Prus Za-
chodnich bawily się ochoczko w mieście samem, biega-
jąc całemi gromadami po ulicach i gapiąc się na ilu-
minacye. Ze nie jeden z nich był pełen muszku, nie
potrzebuje pewnie dodawać.

Dla nich urządzono miejsce do tańca przed zam-
kiem, które dosyć przystrojono zielenią i oświeconą;
tu obracali się z flegmą niemiecką pary, tańcząc pol-
ki i wale na cześć i uświetnienie stuletniej rocznicy
przyłączenia pruskiej monarchii do Prus Za-
chodnich, które teraz tak bardzo wiele dobrego
zawdzięcza temu zdarzeniu Opatrzności. Oświecenie wielkiego mostu kolejowego zrobiło ogro-
mne fiasco, wiatr bowiem dał tu tak silny, że wszy-
stkie światła gasły od razu.

uroczystości, na którym ma być wzniesiony pomnik Fryderyka W. i utworzony szpaler. Trybuna były przepelnione do tego stopnia, że wielu mających prawo w nich zasiadać, musiało dopiero bojem wstępnym wywalczyć sobie jakiś taki katek, z którego mogli się narozkoszować widokiem całej tej pysznej uroczystości. O godzinie wpół do jedenastej przybył cesarz ze swą rodziną, prowadzony przez komitet urządzający i witany naturalnie głośnie krzykami. Zaraz po jego przybyciu zanucano jakąś dość długą pieśń, której treść mi nie znana. Dochodziły tylko do myśli słowa: Ehre, Dank, Lobe den Herrn, Lob, Ewigkeit i Amen.

Po odśpiewaniu tego chorálu, palnął tajny radca Winter małą mowę, a po jej zakończeniu nastąpiło położenie kamienia węgielnego pod pomnik Fryderyka W., przyczem grała muzyka i grzmiały działa. Gdy czynność ta skończono, wystąpili nareszcie owi rycerze krzyżowi na scenę, których zebraniem komitet urządzający uroczystość tyle miał kłopotu. Ale nie żadne dziwy — 40 rycerzy dziś trudno zebrać w przeciagu kilku miesięcy. Wjechali i przejechali, mając w swym towarzystwie trefnisia nadwornego, który największą rozkoszą napełnił serca wszystkich przytomnych swymi błazeńskimi ruchami. Dowiadywano się, kto też to być może. Stanoło wreszcie na tém, przynajmniej w mém otoczeniu, a niezawodnie i w innych gronach, że to pewnie musi być „Kunstreiter“. Cały ten pochód z owym kunstreiterem wyglądał arcykomicznie.

Uroczystość skończyła się tém, że pochód cały z muzyką na czele, wrócił znowu do miasta.

Po południu odbył się wielki obiad w sali konwentu.

Warszawa, 11 września.

(Korespondent Gołosa. — Podłuchana niby przez niego rozmowa. — Falsz a prawda. — Biskup Popiel. — Oczyszczenie obrządków. — Gwałty w Lubelskim i Podlaskim nad unitami. — Wosiński. — Zstarg z polityką. — Członkowie kongresu statystycznego. — Przygotowania na przyjazd cara.)

Korespondent warszawski do gazety Gołosa w ostatnim liście przyznaje się do podłuchiwania rozmowy kilku Polaków w pierwszorzędną jakiejś cukierki. — Rozmowa była ożywiona, a raczej było to opowiadanie jednego z czterech panów, w zaniechanie odzieży, o wyrazistych rysach, zbiedzonych ale inteligentnej twarzy i o pełnym ognia oku. Wzmianka częsta o Rosji i mieszanie frazesów rosyjskich skłoniło zaciekawionego korespondenta do zmiany miejsca i zblżenia się do nieznanego grupy, nie śniący się do siebie uwagi rozmawiających, dzięki, jak powiada, cywilnemu ubraniu i gesty brodzie. Opowiadający był to powrócony wygnać z Syberii. — Opisowi Rosji i Syberii, jakoby krainy obfitującej we wszelkie dostatki, płynące mlekiem i miodem; dobroci, łagodności charakteru mieszkańców; zachości urzędników, korespondent trzy kolumny dziennika poświęca. Powrócony wygnać o inteligentnej twarzy zbiera w Syberii pieniądze, koleży jego robia fortuny. — „Tak dla czego, panie Feliksie, wróciłeś do Polski, kiedy ci tam tak dobrze było?“ — zapytał słusznie jeden ze słuchaczy. „Tęsknota do kraju“ — odpowiedział wygnać — „i mimo ostrzegających listów poprzednio wróconych kolegów, bym pozostał w Syberii, nie mogłem się oprzeć chęci urzeczania jeszcze raz rodzinnych stron. — Gorzko teraz żałuję, że się dał powodzić uczuciom. Rodacy przyjęli mnie obojętnie; nikt nie podał ręki pomocy; daremnie robiłem kroki do bogatego krewnego w Ciechocinku. — Nie chciałem mnie przyjąć, bom nędznie był ubrany, a tam w salonach bawiono się — świetne towarzystwo — imieniny żony!... Teraz myślę tylko o tém, jakby, zebrawszy niewielką sumkę pieniędzy, wrócić do Syberii.“ — „Ale tam podobno nawracają gwałtem na prawosławie!“ — rzucił pytanie jeden z obecnych. — „Uchowaj Boże!“ — zawołał wygnać — „w Rosji mamy taką tolerancję, jakiej nie znajdujemy panowie w całej Europie.“

Korespondent przechodzi dalej do porównania prowincji polskich pod rządem rosyjskim z W. Ks. Poznańskim. Kiedy tam wszystko niemieckie, bo według korespondenta w domach obywatelskich, w rodzinnych i poufnych kółkach używają tylko języka niemieckiego (!) nawet z dziećmi i domownikami (!!) (czy to prawda? niechże redakcja raczy nas objaśnić). W Warszawie wszyscy mówią po polsku — nazwiska ulic są polskie i rosyjskie, a te ostatnie literami tylko rosyjskimi wypisane i tak n. p. dzika, wilcza, zamiast dikaja, wolczaja.... Nakoniec zwraca uwagę na prasę i teatr; — kiedy — mówi — w Poznańskim i w Galicji wychodzi zaledwie 4, czy 5 nędznych gazetek, w Prywiślańskim kraju jest 36 pism, a teatrów 10.

Te i tym podobne brednie, wyszły z twórczej fantazji korespondenta, robią na nim miłe wrażenie, wrażeńi swoimi z radością podzieli się z redakcją, — ale co najgorsza, wprowadza w błąd czytelników swoich.

Ze Sybiracy i bogaci kupcy moskiewscy hojne kryminalistom rozdają jałmużny, bez względu na popełnione przestępstwo, na to zgadzają się wszyscy powróceni Polacy z wygnania. Różnego rodzaju kryminalistów pędzą do Syberii rocznie, według ostatnich danych statystycznych około 12,000. Są to po większej części rozbójnicy, mordercy, fałszerze, złodzieje, kontrabandziści. Gdyby nie jałmużna kupców i chłopów, którą zesłani dzielą się zwykle z oficerami i eskortą, nieszczęśliwi ci bez wątpienia powymieraliby z głodu i ani jeden nie doszedłby do miejsca przeznaczenia.

Cała Syberia zaludniona jest potomkami zesłanych przestępców, którzy pomni na swoje pochodzenie, okazują też wiele współczucia dla tych, co mają przechodzić te same okropne koleje katorgi, pałek i knutów, jakie przechodzili ich ojcowie i praojcowie. Tyrański ucisk w Rosji, samowola despotyczna podrzędnych nawet czynowników zagrażały co chwila bezpieczeństwu osoby i ogniska rodzinnego w całym cesarstwie. — Co ciebie dzisiaj spotkało, myślał każdy mieszczanin, chłop, kupiec a nawet szlachcic, to mnie jutro spotkać może — zagrabią mi majątek i z całą rodziną popędzą jak bydło w nieznane puste stepy. Zjadł się też wyrobia owa gotowość do rozdawania hojnej jałmużny, w tej nadziei, że kiedy kolej przyjdzie na mnie i będę „nieszczęśliwym“ w kajdanach, przykuty do preta i pędzonym do Syberii, mieszczanicy po drodze, w oczekiwaniu swojej kolei, ulitują się nad moim losem i podadzą jałmużnę.

Czytaliśmy już nieraz opisy politycznych wygnańców, jak odbywali podróż do Syberii. Zbytecznym byłoby wspominać tutaj, jak nagromadzeni po kilkadziesiąt osób w wagonach przeznaczonych dla transportu zwierząt z Warszawy do Petersburga 3 doby, znużeni byli, stojąc o chłódzie i głodzie, lub wśród najokro-

pniejszych upałów znosić jeszcze obelgi, szykany i brutalstwo konwojujących oficerów i żołdaków. — Zbytecznym byłoby powtarzać, jak nieszczęśliwych przeznaczonych do aresztanckich rot chłostano różgami — jak kryminaliści wspólnie z czynownikami mordowali chorych po szpitalach dla przywłaszczania sobie kilku zaszczędzonych rubli, bielizny i ubrania.

Nie lepszy był los posłańców na stepach syberyjskich. Dostę powiedzieć, że młody, wykształcony człowiek miał się za szczęśliwego, czego mu kilkudziesięciu kolegów zazdrościło, że został mianowany pasterkiem bydła kadełki osady; miał biedak przynajmniej zapewniony byt, bo codziennie obiadował w każdej chatach z kolei. — Inny znowu uczył czytać i pisać syna dosyć zamożnego Jakuta. Mieszkał w jurcie, dostał w prezencie kozuch i obuwie, a wynagrodzenia miał jednego rubla na rok. I temu również tak świetnego losu nieszczęśliwi towarzysze niedoli zazdrościli — jakąż to musiała być ich nędza!

Powróceni wygnać z trudnością w istocie mogą znaleźć jakieś zajęcie i to bardzo mało przynoszące korzyści. Są to właściwie tymczasowe przytulki, chroniące ich od głodowej śmierci. — Ale któż temu winien? Nie wygibie serca rodaków, jak utrzymuje korespondent, ale ogólna nędza spowodowana działaniami administracji moskiewskiej.

Nie jeden obywatel ziemski, który przed dziesięciu laty wyręczał się rzadczą, ekonomem, pisarzem i karbowym, dzisiaj sam zmuszony jest spełnić te wszystkie obowiązki razem. — Powracający z wygnania nie mają żadnych praw; w ciągu kilku lat są pod dozorem policyi, a tém samem nie mogą zająć się żadnym procederem — nie wolno im wstępować do uniwersytetu, dawać prywatnych lekcji, a tém bardziej zajmować jakie posady rządowe. Wszystkie drogi zamknięte! — Na kim więc winę ciąży, na kraju, czy na rządzie? — sami rozstrzygnijcie!

Co do tolerancji moskiewskiej, to już korespondent zaraportował się najwioczej. Czyż nie dosyć spojrzeć na prowincje polskie! Po cóż te kłamstwa włożone w usta jakimś wygnańcowi?

Nowy biskup chełmski Popiel wchodząc w widoki rządu, nawraca unitów przemocą na prawosławie, w czem mu pomagają gubernatorowie, naczelnicy powiatów, straża ziemskiej i zandarmerya. Postępowanie to nazywa się „oczyszczać obrządk.“

To oczyszczanie obrządków zasadza się głównie na zapuszczaniu bród, czemu dał przykład sam biskup Popiel, bo nosi brodę po sam pas prawie — na uczeniu się języka rosyjskiego — mówieniu kazań w tymże języku i wyrzucaniu z kościoła wszystkich, co tylko nosi na sobie cechę łacińską. Niebýt energicznych księży unickich biskup posyła na rekolekcje do skonfiskowanego klasztoru bernardynskiego w Radecznicy pod Janowem lubelskim i tam kończy edukację ich schizmatyką. Niechętnych trzymają tam, groząc wiecznym więzieniem dopóty, dopóki nie będą uznani za godnych noszenia nazwiska schizmatycznego popa — jeżeli edukacja nie uda się, skazują ich na wygnanie do Galicji, a niepoprawnych buntowników do Syberii.

Do Hrubieszowa przysłało na proboszcza jakiegoś młodego księdza unickiego z Galicji Decykiewicza, przejętego programem biskupa Popiela, ale dotąd nie mającego żadnego powodzenia, bo nikt z parafian nie uczęszcza do kościoła. Mieszczanie Haponicki i Cieleszczuk udali się naprzód do gubernatora z prośbą, a by ich pozostawiono w wierze przodków. Gubernator odesłał ich do namiestnika, u którego nie także nie wskórali; pojechali więc do Petersburga i wyjednali za pieniądze audyencyę u ministra Tołstoja. Minister dowiedziałwszy się, o co idzie, wymusił ich najobelżywszymi wyrazami, groząc kijami i Syberją. Po takim pomyślnym rezultacie podróży, delegaci wrócili do Hrubieszowa, a trzeci, co się był do nich przyłączył Jan Smal zwaryował.

Do Warszawy na proboszcza w kościele Bazyliano-
w przy ulicy miodowej mianowany został z ramienia biskupa Popiela ksiądz Djaczan, wróg latynizmu.

Na Podlasiu tak samo jak w Lubelskim schizmatyckie nawracanie nie ma powodzenia. Dopuszczono się nawet nadużyć i gwałtów, w skutek czego kilkudziesięciu chłopów zamknięto w więzieniu w Siedlcach, gdzie się odbywa śledztwo. U jednego z popów propagujących schizmę, chłopci wdali się do przemocą do mieszkanka, rozbili fortepian w kawałki, wykrzykując, że kiedy zniósł organy w kościele, to po cóż sam grywa na cymbałach. W innej parafii dopuszczono się gorszych nadużyć. Propagator schizmy miejscowego proboszcza pławiono w stawie, trzymając go za szyję postronkiem i to nazywano oczyszczeniem schizmatyckich obrządków. Trzeba oddać sprawiedliwość łacińskim księżom, że starają się o ile to w ich możliwości wstrzymywać chłopów i mieszczan od podobnych gwałtów. Na nieszczęście władze moskiewskie wzbudzają ludność unickiej wszelkich stosunków z księżmi naszymi.

Z miejscowych warszawskich wiadomości ważną i smutną zarazem jest dawno już przewidywana śmierć dyrektora sprawiedliwości Wosińskiego. Zaoczny i powszechnie szanowany starszek, jakkolwiek niezłomnego charakteru, dobry Polak potrafił sobie zjeżdzać sympatyę w nieprzyjacielskim nawet obozie. Ze zasłużył sobie na szacunek i był kochany — najpewniej do wodu był liczy orszak, towarzyszący ekspozytowi zwłok jego na cmentarz powązkowski. I tutaj nie obeszło się bez kolizji z policyą. Klepsydry za pozwoleniem cenzury drukowane w języku polskim i rozlepiane po rogach ulic i przy kościołach policya z rozkazu wyższej władzy poździerła. Przywołano potem syna nieboszczyka do zarządu policyi i skarcono go tam ostrym słowem, że śmiał drukować w polskim języku ogłoszenia, kiedy s. p. Wosiński był rosyjskim czynownikiem. Nie nie pomocy odwoływania się do cenzury i usprawiedliwiania brakiem czasu. Policya zmusiła rodzinę zmarłego do wyłotografowania klepsydry w języku rosyjskim, a poniżej dopiero w tłumaczeniu polskim na tymże samym arkuszu. Są to drobniaki, ale bardzo przykre — „petites miseres de la vie Polonaise.“

Wracający członkowie kongresu statystycznego z Petersburga, którzy z powrotem zwidli wystawę moskiewską, przyjmowano gościnnie w Warszawie na koszt miasta. Na obiedzie danym dla uczczenia szanownych gości w hotelu Europejskim p. Witte pierwszy przemówił w języku francuskim, przy wzniesieniu toastu za zdrowie cara — potem przemawiał p. Engel, znany statystyk berliński w języku niemieckim, dalej Węgier p. Sz... (nazwiska nie pomnę) zrobił uwagę, że już dosyć spełniano toastów za Rosją i cara i wniósł toast na podziękowanie gościnnej Warszawie, co się Moskalam strasznie nie podobało. Pan Muchanow był prezes zarządu obcych wyznań, przemawiał w Warszawie papieżem, rozpoczął swój „spicz“ w języku francuskim, utrzymując, że i w rosyjskim języku, jako europejskim, można także przemawiać i mówić dalej po rosyjsku —

Japończyk mówił po japońsku; Turek zaś po turecku, występował też Hiszpan i Włoch. Byłaby to prawdziwa wieża Babel, gdyby jeszcze ktoś przemówił po polsku, ale na nieszczęście w poczwój i gościnnej Warszawie nikt nie śmiał odezwać się z polską mową, jakkolwiek było dosyć miejscowych gości, którzy wnieśli składkę.*

Pomimo przygotowań i ciągłych przeglądów wojsk, zaczynają krążyć pogłoski, że car ominię Warszawę i uda się z Berlina przez Lwów do Odessy — pogłoski te nie zmieniają jednak w niczem rozporządzeń policyi, która poleciła właścicielom domów dawne flagi zniszczyć i w żadnym razie nie używać ich. Flagi poprzednie były dwokolorne — państwowe i narodowe rosyjskie — pierwsze złożone z kolorów: białego, czarnego i żółtego — drugie: oranżowe, białe i niebieskie. Flagi w tych kolorach są zupełnie wyłączone — pierwsze tylko dla ozdoby skarbowych domów. W zamian dawnych podano kolorowane rysunki flag statków wojennych i kupieckich różnych narodowości; wybór dla każdego właściciela dowolny.

* O ile nam zkadinał donoszą, po polsku miał przemawiać p. Poznański z Warszawy. (Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Berlin, 13 września.

(Już po uroczystościach. — Niezadowolone Berlińczyków. — Zawieszenie robót.)

(r) Cesarze rozjechali się, zostawiając jak najobszerniejsze pole domysłom co do celu i doniosłości zjazdu. Przeważa tu dosyć ogólnie mniemanie, że ks. Bismarckowi nie ze wszystkich szczęśliwie się powiodło, mianowicie zawiodły podobno oczekiwania kanclerza kwestye gwarancji terytorjalnych. Pogłoski te stają się tém prawdopodobniejsze, że i półrządowe pisma nie każą przywyzywać znaczenia do rokowań zebranych monarchów i ministrów, tylko do faktu samego zjazdu, który już sam przez się mieści w sobie gwarancje pokoju. Ztąd też pogadanki księcia Gortczakowa, hrabiego Andrasiego i ks. Bismarcka nosiły podobno zawsze charakter czysto poufnych wymian zdań i oświadczeń, co do niektórych kwestyi politycznych ogólnego znaczenia. Tak mniéj więc przemawiają dzienniki półrządowe; i przynają każdy, że wiele by w ten sposób pisać i mówić można, pokrywając ogólnikami i zrzeczną frazeologią to czego nie wiemy, lub wiedząc nie chcemy orzec. Bądź co bądź, tyle na pewno powiedzić można, że motor myśli zjazdu przywyzywał doń znaczenie polityczne, a jeśli go teraz zaprzeczają jego organa, jest to znakiem, że albo nie dopięli zamierzonego celu, albo uknowano plan, który się jeszcze wstydzi światła. Zresztą przyszłość zagadkę tę najlepiej rozwiąże, bo ks. Bismarck nigdy tego co zamierza nie powie napróżd. Tyle co do doniosłości zjazdu; o orderach, jakie się gradem posypały, milczę, bo takie rzeczy czytelników z pewnością zająć nie mogą.

Więcej może zajmie czytelnika wieść, że niektóre tutejsze gazety starały się wzmóc w Niemczech w ogóle a Berlińczyków w szczególności, że zjazd trzech cesarzy był zarazem na wielką skalę Volksfestem. Nie umiem przecież powiedzić, czy Berlińczycy rzeczywiście temu wierzą; a jeżeli wierzą, to przypuścić mam prawo, że uważają jako Volksfeste zbiegowiska, w których kilkudziesięciu pada ofiarą kopyt koni, konstable-
rów, kamieni i t. p. Jednakże, sądząc z oburzenia, jakie dotąd pomiędzy publicznością panuje po ostatniej parady i świetnej iluminacji, mogą przeciwie zaznaczyć, że większość ma inne wyobrażenie o zabawach ludowych, i wszystko potępił pierwszy debut prezydenta policyi p. Madai, jako bardzo niezgrabny i nieszczęśliwy. Gazety przeciw milczą.

Czy rząd oburzenie to uwzględni, czy może nastąpi jaka zmiana w składzie policyjnym, o tém wątpię, jakkolwiek utrzymuje wielu, że w kompetentnych sferach żywo się tym wypadkiem zajmują.

Zresztą następuje teraz nowe stadium posuchy politycznej. Tymczasem pokrywa zawsze był zjazd brak wszelkich nowości, lecz nie zadługo wyczerpie się i ta materia i powróci sezon kasek dziennikarskich.

Z wiadomości miejscowych donoszę o zawieszeniu pracy, jakie we fabryce Pflug'a trwa od przesto tygodnia. Upór o obudów stron jest tak wielki, że nie wiedzieć kiedy sprawa ta się załatwi. Robotnicy wymagają podwyżki płacy, która rocznie wynosi 50,000 talarów. Sumę tę podał zarząd fabryki w zeszłorocznym sprawozdaniu właśnie jako czysty zysk fabryki.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W Warszawie w miejsce zniesionej szkoły powiatowej otworzono szkołę miejską trzyklasową. Szkoła ta zostaje pod zarządem kuratora okręgu naukowego warszawskiego, w bliższym zaś zawiadywaniu inspektora szkół miasta Warszawy. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy od 7 lat wieku wszelkiego stanu i wyznania. Opłata wynosi 6 rs. rocznie.

Gołos donosi, że w końcu b. r. mają być wprowadzone w wykonanie nowe wojenno-sądowe przepisy w okręgu wojennym warszawskim.

W dniu 11 b. m. o godzinie 2 z południa w sali posiedzeń uniwersytetu warszawskiego odbył się akt uroczysty tegoż uniwersytetu. Rozprawę czytał dr. Struwe. Treścią jej było określenie cech i celu filozofii. Dalej odczytano było sprawozdanie z roku ubiegłego, a wreszcie rektor Ławrowski zdał sprawę z czynności komitetu wsparcia niezamożnych studentów; czy jednak wspominał o przesłuchaniu do uniwersytetu kazańskiego, o jakiej korespondent nasz pisał, nie wiadomo; zakodczył wzmianką poświęconą śp. Moniuszce.

W okolicach miasta Szczuczyna, a mianowicie na gruntach wsi Osowiec rozpoczęto roboty ziemne inżyniersko-wojskowe. Zapewne miejsce to, jako bliskie granicy pruskiej ma być ufortyfikowane, a jak wnosić można z tego, co już dotąd uczyniono, fortyfikacje będą silne.

Specjalny wydział finansowy do sprawy pieniężnej Królestwa ma być zwiniony. — Ministerstwo skarbu wniosło już odnośne propozycje do rady państwa. — W skutek zezwolenia cara ma być z archiwów państwa wydane na widok publiczny wszystko to, co napisał Piotr Wielki. Zapewne znajdzie się pomiędzy tém i wiele rzeczy do Polski się odnoszących.

NIEMCY.

* Berlin, 13 września. Dzisiaj odbywa się smutna pamiątka stuletniego rozbioru Polski, a którą Niemcy chrząc mianem przyłączenia na nowo ziem Pruskich do Pruskiej Monarchii i obchodzą uroczystości wśród huków dział, biesiad i okrzyków radości w sta-

rym grodzie krzyżackim Malborku. Dzienniki niemieckie przepelnione z tego powodu wstępami artykułami dowodzącymi na wszelki sposób prawności tego przyłączenia i dochodzącymi do tego ostatecznego rezultatu, że ludność pruska czuć się szczęśliwą powinna i dziękować Bogu, iż z pod anarchicznego, tyrańskiego rządu rzeczypospolitej i królów polskich, dostała się pod błogie panowanie Prus, idących jedynie po drodze postępu i dążących do oświecenia i uszczęśliwienia swych poddanych. Podczas gdy Posener Ztg. dosyć ogólny i umiarkowany, jak na Niemców, umieszcza pod tym względem wstępny artykuł, berlińska National Ztg. nie tylko że pierwszą kolumnę swego pisma zapisuje cynicznym, pełnym jak największych fałszów historycznych artykułem, ale nadto zamieszcza w długim feljetonie krótką historią Prus przez jakiegoś dr. R. (zdaje się Roepella), w którym nie wstydy się fałszować historyi w najohydniejszy sposób, pomawiać Polaków o jak największe zbrodnie i okrucieństwa i udawadniać przez to, że król Fryderyk II. miał nie tylko prawo, ale nadto i obowiązek uwolnienia pokrewnych swemu ludowi poddanych z pod tak anarchicznego Polski panowania. Wszystkie te wycieczki i demonstracje prasy niemieckiej skierowane naturalnie ku temu, aby w naród niemiecki nie obeszany prawie całkiem z historią Polski, wzmóc i przekonanie, że Fryderyk II. był zbawcą Prus Wschodnich i Zachodnich, i że Polacy nie mają wcale racji na to się oburzać, a co piszą przeciw temu faktowi jest czystym ich wymysłem i historycznym fałszem. My dajemy dokumenta — oni same tylko frazesy fałszu. Habeant sibi!

Ta sama National Ztg. przynosi artykuł o politycznym położeniu Europy, w którym między innem powiada, że podczas gdy kongres Wiedeński pomimo swę całej restauracyjnej polityki zawierał na każdym punkcie prawie lukę i przyczyną do nieporozumienia pomiędzy mocarstwami, system państwowy z r. 1871 jest tego rodzaju, że wszystko zgodnie i w jak najkrótszym czasie załatwić może. Ludy południowo wschodniej Europy na tak niskim jeszcze stopniu oświaty i tak dalekimi są jeszcze od politycznej dojrzałości, że z pomocą ich samych nie można by zwać tej słabej osony, w którą je tureckie owinęło panowanie, gdyż z zewnątrz nie obrono się ku temu, do czego obecne położenie Europy nie daje żadnej nadziei. Tak samo może Austria nigdzie nie zagrożona na zewnątrz, stać się rzeczywistym panem swych podwładnych różnych żywiołów, jeżeli nie popelni zbyt wielkich błędów. Zatrute i niestety na wieki zatrute są jedynie stosunki pomiędzy Niemcami a Francją; ale i tutaj obecnie starcie jest nieprawdopodobnem, jak w ogóle w obec usposobienia Francuzów wszystko jest nieprawdopodobnem. Wielkie kwestye — pisze dalej pomieniony dziennik, — które w najbliższej przyszłości wstrząsną prawdopodobnie Europą, jest kwestya religijna i socyalna, ale nie potrzebujemy się obawiać ani tego czarnego, ani czerwonego upiora, jeżeli prawodawstwo nasze będzie się powodziło odwagą i rozumem. O ultramontanizm mniej należy mieć obawy, bo nie zaszczerpił on zbyt silnych korzeni pomiędzy narodem, więc trudności sprawi państwu zgodnie rozstrzygnięcie kwestye posiadania i nabytku.

Norddeutsche Allg. i National Ztg. dowiadują się dzisiaj od naocznego świadka, że cesarz Aleksander wniósł na obiedzie u cesarza Wilhelma nie zdrowie pruskiej armii, ale spełnił toast na cześć walecznej armii cesarskiej. Co do skutków zjazdu trzech monarchów, chce z półrządowego wiedeńskiego źródła National Ztg., że na dowód bliższych stosunków pomiędzy Rosją i państwem austriacko-węgierskim przyrzekł cesarz Franciszek Józef odwiedzić w krótkim czasie cesarza Aleksandra w Petersburgu. — Cesarz Wilhelm mianował namiestnika Królestwa Polskiego, hr. Berga szefem 6 pułku brandenburskiego Nr. 52. Feldmarszałek Berg kazał sobie przedstawić w skutek tego wszystkich oficerów pomienionego pułku i darował pulkowi 1000 rubli na fundusz dla biednych wdów podoficerskich.

Ks. Bismarck wyjechał już z Berlina do Warznu, żądn, jak z półrządowego donoszą źródła, nie powróci tak prędko, nawet nie ma być obecnym przy otwarciu pruskiego sejmu w dniu 22 października.

Urząd kanclerski niemieckiego państwa zaważwał za inicjatywę państwowej komisji szkolnej wszystkie rządy państw niemieckich, aby przysłały swych delegowanych na dzień 15 października do Drezn, gdzie wspólnie obradować będą nad uregulowaniem wyższego niemieckiego szkolnictwa.

Ks. Albrecht ma się już znacznie lepiej. Rozpoznaje już otaczające go osoby, przyjmować może pokarm, tylko język sparaliżowany mówić mu jeszcze nie pozwala.

Jak Kreuz Zeitung z Monachium donoszą, rozbiegła się tamże po miesiące pogłoska, że król Ludwik przyjął przedłożone mu przez p. Gassera ministerstwo. Pan Gasser obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych, Lerchenfeld, dotychczasowy prezes rejeuncyjny we wyższej Frankonii tękę spraw wewnętrznych, Lobkowitz, dyrektor komisji długu państwa, ministerstwo skarbu, Lipowski, obecny prezes rejeuncyjny w niższej Bawarii, ministerstwo oświaty, Völkendorff radca ministerjalny w ministerstwie spraw zewnętrznych, tękę ministra sprawiedliwości i w końcu generał-porucznik Walther, dowódca dywizji w Nürnbergu, ministerstwo wojny.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 września. Star. Presse organ najpoważniejszy we Wiedniu otrzymała telegram z Berlina, który gdyby był autentycznym, a powątpiewać w to nie mamy powodu, byłby jednym więcej przyczynkiem upokorzącej roli, jaką Austria na ostatnim odegrała zjeździe.

„Między Austrią a Niemcami i Rosją, powiada ten telegram przysłał do zupełnej zgody — tak, że wszelka akcyja nastąpi tylko na zasadzie poprzedniego porozumiewania się.“

W obec Rosji nastąpił stanowczy zwrot polityki austriackiej; Austria wypiera się wszelkich objawów antyrosyjskich i uznaje przewagę interesów łączących ją z Rosją nad interesami różniącemi ją z nią.

Rosy i Rosya potępiły stanowczo wszelkie nieprzyjazne państwu tendencje w Austrii. Względem Prus i Niemiec uznaje Austrię korzyści jakie z tego się potężnego potężnego państwa się z niemi płyną dla państwowości jej stanowiska.

Przy konferencyach ministrów nie ułożono żadnych traktatów, ani nie spisywano protokółów; prawdopodobnie jednak nastąpią jednomyślne manifestacje dyplomatyczne.

Ogólnym celem zjazdu ma być: wzmocnienie potęgi państwa, utrzymanie status quo i pokoju.

W związku z tym telegramem pozostaje to, co ni-

szę Vaterland: „Dowiadujemy się właśnie ze źródła nieistotnego pewnego, że roboty około obwarowania Przemysła są zastanowione, a ostatecznie porzucone. Zdobyliśmy Moskwę w Berlinie i żadnych już fortów nie potrzebujemy. Przyjaźń z Moskwą ubezpiecza nam Galicję, nie potrzebujemy zatem i żadnej kolei do Galicji. Jak w r. 1866, tak i dziś po 6 latach można zająć Bogumina lub Krakowa przeciąg w jednej chwili komunikacją Galicji, zresztą państwa. Jeśli przeto skutkiem zjazdu berlińskiego schowamy do kieszeni wydatki na fortyfikacje i koleje, to przecież nikt nie śmie powiedzieć, że zjazd monarchów był drogo okupionym!”

Z Węgier donoszą, iż wielkie w Peszcie wywołało niezadowolenie odrzucenie przez stronnictwo Deaka program Ghezego.

Wybory do delegacji miały nastąpić w sobotę tj. 14 września. Delegacja zbiorą się 16½ b. m., poczem parlament ma odrzucić się na kilka tygodni. Cesarz przyjeżdża do Pesztu 15 b. m.

OŚWIATA LUDOWA.

— P. Karol Forster ofiarował Towarzystwu Oświaty ludowej 200 egz. dzieł swego wydawnictwa, a mianowicie: — 50 egz. Studia nad człowiekiem, 25 egz. Rady dla rodziców, p. Rondelety; 25 egz. Zarys ekonomii politycznej Blanquiego; 25 egz. Kwestye pieniężne zabezpieczenia, p. E. About; 25 egz. Filozof na poddaszu p. Souvestra; 25 egz. O organizacji pomocy publicznej przez Le Bastiera; 25 egz. Droga do szczęścia p. Droza, pod warunkiem, aby książki te zostały sprzedane a fundusz z nich gdy dojdzie do 100 tal. jako ofiara p. Forstera do funduszu żelaznego Oświaty ludowej, reszta zaś pozostałych książek ma być rozdana pomiędzy biblioteki ludowe. Dyrekcja Towarzystwa Oświaty ludowej dar ten pod warunkami wyżej podanymi przyjęła. Książki rzeczono po niższej cenie nabyć można w administracji „Dziennika.”

Nadto otrzymaliśmy dla Towarzystwa Oświaty ludowej od kilku uczniów jako składkę zebraną przy pożegnaniu kolegi tal. 5, oraz od filii banku Kwieciń, Potocki i Sp. z Wrocławia za pośrednictwem p. Sadowskiego tal. 5.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Malborg, 13 września. Po uroczystym pochodzie nastąpił o 7 godzinie wieczorem hołd reprezentacji Prus Zachodnich, Warmii i nadnoteckiego obwodu. — Naczelny prezes w przemowie swej wspominał na hołd w r. 1772 i historię Prus Zachodnich i wyraził cesarzowi w imieniu stanów głęboką wdzięczność. Mówca zapewnił monarchę o niekłamanej wierności i przywiązaniu do tronu i prosił króla, aby był łaskaw przyjąć ten ponowny hołd Prus zachodnich, Warmii i Nadnoteckiego obwodu i zachować im królewskie zaufanie i łaskę. Mówca zakończył temi słowy: „Boża opieka i błogosławieństwo niechaj towarzyszy Waszej Królewskiej Mości.” Król odpowiedział co następuje: „Dziękuję wam za wyrażone w przemowie waszej uczucia i życzenia, a za odpowiedź mogę powtórzyć to tylko, co już deputacyi waszej w maju b. r. powiedziałem, kiedy prosiła mnie, abym wziął udział we waszej pięknej i pełnej znaczenia uroczystości. Jest to naprawdę ważny epizod w historii tego kraju i długi przeciąg czasu, za który obecnie ten reprezentanci jego wyrazili mi swą wdzięczność i hołd! I synowie waszej prowincji przyczynili się znacznie do wielkich powodzeń naszych w czasach ostatnich, któreśmy przeżywali, a którym nie wierzyliśmy zupełnie. Odpowiedzieliście ponownie dobremu imieniu, jakie od dawna miały Prusy zachodnie w pośród armii. Aby zaś wyrażone przez was i zawsze okazywane uczucia wierności i przywiązania do panującego domu i nadal trwały, na to powołano was panowie, a ja mam do was to zaufanie, że przyszłe pokolenia wystawiają wam świadectwo, iż nie zawiedliście mego zaufania.”

Wiedeń, 13 września. Cesarz oddał wczoraj po południu zaraz po swym przyjeździe, dłuższą wizytę królowi Szwecji w hotelu Munsch. Królowa udaje się na odwiedzin u cesarzowej Karoliny Augusty do Perzenberg.

Londyn, 13 września. Times ogłasza prywatne doniesienia z Rio, wedle których nieporozumienia z argentyńską rzeszopolitą pokojowo zatłwione zostały. Generał Mitre pozostanie jeszcze kilka miesięcy w Rio, celem ułożenia szczegółów zawartego pomiędzy obudwoma rządami układów.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Malborg, 14 września. Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbyła się wśród wielkiego udziału ludności. Strzelcy, uczniowie, cechy tworzyły na placu uroczystości długi szpaler. Za przybyciem cesarza odezwał się chór, który rozpoczął uroczystość. Nadburmistrz Winter miał mowę, w której sławił męża i wielkie zasługi Fryderyka W., jakimi zasłynął w obec Prus Zachodnich i ślubował imieniem zgromadzonych wierność domowi Hohenzollernów. Następnie przystąpiono do położenia kamienia węgielnego. Cesarz dopełnił zwyczajnego w tym razie uderzenia młotkiem, poczem ukazał się zastęp niemieckich krzyżowych rycerzy, giermków, który z zamku zdążył na uroczystość, a objechawszy takowy do koła, powrócił do zamku.

Malborg, 14 września. Cesarz odpowiadając na okrzyk na cześć jego podniesiony w czasie bankietu przez dyrektora jeneralnego ziemstwa Kobera wypowiedział między innymi podziękowanie za przyjazny okrzyk i nadmienienie, że wszystko co się tu stało i co stworzonym zostało w tej prowincji, stało się wspólną pracą całego stulecia. Cesarz wspomniawszy, że uroczystość dzisiejsza równocześnie niemal schodzi się z wiekopomnymi wypadkami, a poświęcając słów kilka pamięci poległych i oddawszy cześć zasłużonemu wojsku, tak zakończył: Tak przeto podnoszę dziś puchar z którego kiedyś brat mój pił za wasze zdrowie. Spełniam go za pomyślność ojczyzny i prowincji, wy go spełnicie za pomyślność prowincji i ojczyzny.

Bukareszt, 13 września. Dziś po raz pierwszy szedł pociąg na nową linię Bukareszt-Pitești i Bukareszt-Roman. Nie podlega wątpliwo-

ści, że rząd weźmie pomienione linie pod swą opiekę i da za nie gwarancję.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 14 września. Tygodnik Wielkopolski przystąpił do oświadczenia wspólnego w dniu wczorajszym na czele wszystkich pism politycznych pod zarobem pruskim wychodzących zamieszonych, oświadczając rzeczono w piśmie swym: „Brak podpisu Katolika wynika z tej przyczyny jedynie, że redaktor p. Miarka, znajdując się w obecnej chwili w podróży. Mam to przekonanie, że wszystkie inne pisma do protestu tego przystąpią.”

* W tutejszej szkole realnej wakuja cztery miejsca, a mianowicie posady dyrektora i trzech wyższych nauczycieli.

* Biblioteka Raczynskich zostanie oczyszczona; roboty rozpoczną się od fasady przy placu Wilhelmowskim.

* W nocy ze środy na czwartek zrobila tutejsza policja obławę po ulicach, przyczem schwytała 13 waleśających się kobiet.

* Dobra Liszkowa w powiecie Inowrocławskim, należące do p. Nordmana, przeszły w tych dniach na własność pewnego akcyjnego towarzystwa w Berlinie za cenę 450,000 tal. Towarzystwo berlińskie zamierza założyć w dobrach tych fabrykę cukru.

* W sprawie prasowej przeciw Gazecie Toruńskiej wniósł k. Bismarck wyroczniam, wyrokiem w dniu wczorajszym wydanym, redaktor p. Glinkiewicz skazany został na 50 tal. grzywny lub 14 dni więzienia, p. Buszyński nakładca na 5 tal. grzyw. lub 2 dni więzienia. Prokurator wniósł o 6 miesięcy kary więzienia dla redaktora, a dla nakładcy 100 tal. grzywny lub 4 tygodnie więzienia.

* W Margoninie i Raczynie pod Chodzieżem pokazali się w psów wszelkie, wskutek czego zastawiono wszystkie psy podjeżdżane o te stajniaki chorobie.

* Na mocy najwyższego pozwolenia zostały zmienione polskie nazwiska wsi w obwodzie bydgoskim w następujący sposób: Bielawa-Bleichfelde, Dembinki-Eichenau, Male Dabrowo-Mittenwalde, Wielkie Dabrowo-Elendort, Male Kapuścisko-Karlsdorf, Łęczyń-Kleinwalde, Ottorowo-Otteraue, Pieck-Grinwalde, Polskie Przyłubie-Weichselthal, Niemieje Piełubie-Grütz an der Weichsel, Rupienice-Schöndorf, Drzewianowo-Neuholz, Przylek Ostrów-Grünwerder, Staro Szwedowo-Schwedenhölle, Szwedowo-Schwedenhölle, Vorwerk, Nowe Szwedowo-Schwedenhölle, Kornowski-Grünwerder, Trzementówski-Bergfeld, Szlachetka-Wierzchni-Freidorf, Cyszkowski-Jägershof, Wielki Wilczak-Prinzenhof, Cyszkowski-Myn-Wilhelmsthal, Krompiewo-Nohrbek, Stefanowo-Rabenhorst.

* W Wąbrzeźnie towarzystwo różniczo-przemysłowo-polityczne w dniu 8 października obchodzić będzie rocznicę swego założenia.

* W Gazecie Toruńskiej znajdujemy odezwę p. Leona Czarlńskiego tej treści:

Upraszam wszystkich patriotów o łaskawe doniesienie nam o wszelkich ze strony osób uchodzących jeszcze za Polaków niedziale w niemieckiej uroczystości jubileuszowej na pamięć pierwszego rozbioru Polski, bądź osobistym udziałem, bądź jakimś datkiem.

Wydał zewn. Tow. Mor. Inter.

Leon Czarlński.

* P. Moszyński, jeden z najdłuzszych, jak donosi „Kurier warsz.” artystów towarzystwa p. Ratajewicza otrzymał zamówienie do teatru poznańskiego.

* P. Benda występuje w rolach gościnnych na scenie teatru wielkiego w Warszawie. Pierwszy występ jego był w roli ks. de Birac w księżnej Jerzowej. Miejsce pisma oddają zasłużone pochwały jego grze.

* Ognisko domowe, pismo tygodniowe zaczęło wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Bronisława Korpaczewskiego z dnia 1 października r.

* Wisła w dniu 26 w. m. pod Puławami wezbrała do wysokości stop 15 i pół i zalała niednie wsi: Wiekowo, Urzędkowo, Szczekarkowo, Zarudki, Kłodnie, Ronty i Zastie. Straty choć niewielkie dla ubogich włóścian dotkliwie.

* P. Czesława Lipska przeżywszy lat 19, zmarła w dniu 31 w. m. w Reichenau w Bawarii.

* W Bochni w dniu 11 b. m. w stuletnią rocznicę rozbioru Polski odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich w tych stu latach poległych za ojczyznę.

* Marcell Gujski może najznakomitszy z rzeźbiarzy naszych, przybył na krótki czas z Paryża do Lwowa. Ostatnia praca jego, jest popiersie córki hr. Alfrelda Potockiego — odznaczająca się trafionym uchwyceniem charakteru i wykończeniem.

* Jan Zacharyasiewicz napisał dla jednego z pism lwowskich powieść większych rozmiarów pod tytułem: „Szczęście kobiece.”

* W Dublanach przy szkole gospodarstwa wiejskiego w dniu 10 bm. założona została szkoła parobków, w celu praktycznego wykształcenia zdolnych pomocników gospodarskich. Kurs trzyletni.

* Delegaci austriaccy na kongresie statystycznym w Petersburgu. — Narodni Listy podają ciekawą scenę, jaka miała miejsce przy otwarciu kongresu statystycznego w Petersburgu z reprezentantami Austrii. Delegaci byli przedstawiani bratu carskiemu Konstantemu grupami podług narodowości; grupy zaś te ustawiono według alfabety. Ponieważ Węgrzy domagali się osobnej grupy, zostali pod literą U (Ungarn), a delegowani z Przedlitawii pod lit. A (Austrija). Kiedy brat carski zbliżył się do grupy A, powiedział mu, że to są reprezentanci tylko połowy Austrii; że druga połowa jest pod lit. U. Tu są Niemcy, tam Węgrzy — dodano. Wtedy Konstanty zagadnął jednego, czy on jest niemieckim deputowanym. Zapytany odpowiedział, że jest słowianinem z Pragi. Podawamy mu rękę, zapytał ccarewicz obok stojącego, czy on jest Niemcem. Ten znów odpowiedział, że jest „Polakiem”. — Następnie zwrócił się ccarewicz do grupy U i powiedział: „Wesoło! Tu wiecie mamy drugą połowę Austrii”, zapytywał niektórych członków, czy oni są Węgrami. Okazało się, że jeden z nich był Chorwat, a drugi Czech w Węgrzech osiadły; obaj ani słowa nie umieli po węgiersku. — Wreszcie przedstawiono Konstantemu pułownika austriackiego, delegata ministerstwa wojny. „A pan do której połowy należy?” zapytał go Konstanty. — „Do żadnej, ja należę do całości” odpowiedział.

Na to zdziwiony ccarewicz rzekł: „Dziwna rzecz; mamy więc jedną połowę niemiecką, w której nie mogę znaleźć żadnego Niemca; drugą połowę węgierską, w której znowu Węgrów nie ma; wreszcie całość, która nie chce należeć do żadnej połowy.”

Zdanie to wywołało powszechną wesołość, tylko Niemcom było niesmacznie.

* Dr. Teofil Ziemia i dr. Maurycy Straszewski uzyskali ministerialne potwierdzenie na docentów uniwersytetu jagiellońskiego.

* Dnia 7 bm. umarli w dobrach swoich Koniepcu hr. Henryk Potocki. Urodził się roku 1871, początkowo wykształcenie odebrał w szkole Pijarów na Żoliborzu, uniwersyteckie studia w Niemczech przerwał powstaniem 1890 r. w którym jako żołnierz przez cały czas uczestniczył. Pod Grochowem ugodzony został pod serce karabinową kulą, która go przeszła na wylot. Po upadku powstania poświęcił się Henryk gospodarstwu i rolnictwu. Miał on dar do poezji, wiele poezji pisał do różnych czasopism bezimiennie. Obok życia publicznego, zapiełniał piękny żywot zgłaszoł obowiązki przewodnika licznym rodzinie, przechowywał wiernie tradycje tego staropolskiego domu. Zmarły pozostawił wdowę i czterech synów: Rodryga, Witolda, Pawła i Aleksandra i dwie córki, z których jedna jest zakonnicą.

* Siły zbrojne państw europejskich. Siły zbrojne jakimi rozporządzały trzy mocarstwa reprezentowane w obecnym zjeździe berlińskim, przenoszą daleko więcej jak o połowę siły wojskowe wszystkich innych państw europejskich. Rosya posiada, nie wliczając policyi miejscowej i żałog wojskowych, 870 batalionów piechoty, 621 szwadronów kawalerii, 219 baterii, razem 1,362,432 żołnierzy, z 324,760 koni i 2084 działami. Austr.-węgierska monarchia rozporządza 763 batalionami piechoty, 387 szwadronami kawalerii, 178 bateriami, a przeto razem ma na swe rozkazy 963,051 żołnierzy, z 132,323 koni i 1424 działami. Niemiecka siła zbrojna liczy 878 batalionów piechoty, 385 szwadronów kawalerii i 337 baterii dział, razem 1,052,506 żołnierzy z 239,314 koni i 2022 działami. Trzy powyższe przeto mocarstwa rozporządzają siłą zbrojną o 3,477,991 żołnierzy, 696,397 koniach i 5530 działach. Przyczem należy nadmienić, iż przytoczony tutaj najwyższy stan sił zbrojnych niemieckich wzmógł się od r. 1870—71 o 200,000 żołnierzy. — Francya posiada na stopie wojennej 539 batalionów piechoty, 377 szwadronów kawalerii, 285 baterii, razem 505,557 ludzi, 113,939 koni i 984 dział. — Włochy 440 batalionów piechoty, 114 szwadronów kawalerii, 90 baterii, ogółem 501,977 ludzi, 49,472 koni i 720 dział. — Anglia 141 batalionów gwardyi i piechoty, 134 pułków kawalerii i 1007 oddziałów ochotniczych, 124 szwadronów piechoty, 56 baterii połowych, 42 baterii garizonowych, ogółem 470,779 ludzi i 336 dział. — Belgia wraz z gwardyją narodową 99,847 żołnierzy, 12,034 koni i 152 dział. Holndia wraz z gwardyją narodową 66,743 żołnierzy, 8500 koni, 108 dział. — Dania 51,812 żołnierzy, 68,834 koni i 180 dział. Turcja 545,938 żołnierzy, 68,834 koni i 732 dział. — Hiszpania 216,994 żołnierzy, 30,252 koni i 456 dział. Według tego przeto

obliczenia siły zbrojne wymienionych tutaj państw wynosiłyby w całości 2,189,514 żołnierzy z 320,357 koni i 3584 działami.

* Ciekawą pewnie dla wielu będzie rzecz dowiedzieć się o cenach po hotelach berlińskich (rozumie się pierwszorzędnym) podczas zjazdu trzech cesarzy. Otóż za dwa pokoje płacono od 4—12 września 315 tal.; za małą izdebkę pod strychem dziennie 15 tal. Za kilka pokoi połączonych ze sobą na pierwszem piętrze na cz. s. uroczystości 1000 tal. Za wynajęcie drukownych powozów, które zwykłe na cały dzień wydzielano po 10 tal. płacono teraz przeszło 33 tal. — Jak widzimy zjady i uroczystości takie są prawdziwym żniwem dla hotelistów.

* Siostrzenica Thiersa panna Natalia Dosue, zaślubiła Amerykanina z Nowego Yorku Johna Stuyvesanta Cruye.

* Kongres delegowanych uczonych z krajów całej Europy rozpocznie się w dniu 24 września w Paryżu. Celem jego obradowania będzie przyjęcie jednego z miar na podstawie metra francuskiego.

* Na cmentarzach w Nowym Yorku poczęto nmięszczać w najnowszych czasach na pomnikach osób zmarłych fotografie. Są one różnej wielkości, zazwyczaj na porcelanie lub taflach marmurowych i dla zabezpieczenia należącego osłone.

* We Wiedniu wyszła z drukarni niejakiej Osterlagen w publicznym ogrodzie niemożliwość papię. Gdy ogród opuścił, otrzymał w ciemnym miejscu wielką ranę w plecy zadaną sztyltem i w krótkim czasie w skutek tego zakończył życie.

* Dzień rocznicy sekańskiej obchodzili w Bollweiler (Alzacya) niemieccy urzędnicy, śpiewali patriotyczne piosenki, co nie podobają się mieszkańcom. Przyszło do bijatyki, przyczem wielu z urzędników zostało poranionych, a szef stacyi kolejowej umarł nawet z dotkniętych ran, jakże otrzymał.

* W Hounslow pod Londynem eksplodowała fabryka prochu Curtes i Harvey, przyczem kilku ludzi straszliwie śmierć poniosło. Huk słyszano na przestrzeni mil kilku, niemiędli uczuć wstrząsnął ziemi.

* Profesor Palmieri podaje telegraficzną wiadomość z dnia 5 b. m., że Wezuwiusz znowu silniej zaczął dymić z obu kraterów i że kilka razy nastąpiło lekkie trzęsienie ziemi.

* Klasa robotnicza w Stanach Zjednoczonych. Z wydanego przez rząd amerykański „Tables of occupation” dowiadujemy się, że w dniu 1 stycznia 1871 r. znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 12,505,923 osób — niemal trzecia część całej ludności — którzy zarabiali na życie pracą rąk. — Między temi było 9,486,307 mężczyzn i 1,594,959 kobiet w wieku między 16—60, 648,685 mężczyzn i 50,385 kobiet liczyło więcej jak lat 60, — 9,802,038 osób, a przeto więcej jak trzy czwarte wymienionej ogólnej cyfry urodziło się w Ameryce; Irlandia dostarczyła 949,164 przybyszów, Niemcy 836,502, Anglia 301,779, Szkocya 71,933, Kolonie angielskie w Ameryce 189,307, Skandynawia 109,681, Francja 58,197, Chiny i Japonia 46,000 wychodźców. Z tego samego sprawozdania dowiadujemy się, że Stany Zjednoczone posiadają 136,570 nauczycieli, 62,382 lekarzy, 43,871 duchownych, 40,736 prawników i 5286 dziennikarzy.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 15 września Nikodem, w kalendarzu słowiańskim Budzimila.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 34, zachód o godzinie 6 minut 16. Długość dnia 12 godz. 59 minut.

Dnia 15 września 1015 króliewicz Mieczysław z wojskiem przebywa Elbę. — 1339 legim ogłaszają wyrok na Krzyżaków. — 1621 bitwa pod Chocimem — 1683 spotkanie się Leopolda z Janem Sobieskim. — 1764 Stanisław Poniatowski zaprzysięga pacta conventa. — 1831 bitwa pod Opolem.

Pojutrze w poniedziałek dnia 16 września Kornela i Cypryana, w kalendarzu słowiańskim Sędzislawa.

Wschód słońca o 5 godzinie 36 minut, zachód o 6 godzinie 13 minut. Długość dnia 12 godzin 37 minut.

Dnia 16 września 1592 sejm inkwizycyjny. — 1620 Żółkiewski przybywa pod Cecorę. — 1668 abdykacya Jana Kazimierza. — 1825 śmierć Franciszka Karpińskiego. — 1831 Romario wprowadza wojsko do Galicji.

(F) Ostrów, 10 września. (Teatr polski pod dyrekcją J. Kalicińskiego. — Pożar.) Od trzech tygodni bawi u nas towarzystwo dramatyczne p. Kalicińskiego, dając dwa lub trzy przedstawienia tygodniowo. Skład towarzystwa zmniejszony na razie po rozpuczeniu tegoż w Pleszewie, uzupełnił się przybyciem kilku nowych osób, tak, że dziś liczy 12 członków: p. Kaliciński, Hennig, Webersfeld (Tczakowski), Galosiewicz, Siudkowski, Chojnacki, Wojdalczyk, Gloger; pp. Wołowicz, Hennig, Hennigówna, Troczińska. Repertuar składa się przeważnie z sztuk oryginalnych, co za wielką dyrekcyi poczytujemy zasługę i tak grano między innymi: „Karcypa Górale Korzeniowski”, Stary mąż tegoż, Kasper Karliński Syromakli, Krakowiacy i Górale, Kamieńskie, Łobzowanie, Chłopi arystokraci etc. etc. W niedzielę dnia 15 bm. będzie dana komedia Ant. Maleskiego „Grochowy wieniec”. Pozwolimy sobie doradzić p. Kalicińskiemu, aby urozmaicił repertuar swój kilku komediami francuskimi, które i prowincjonalna scena może odpowiednio wystawić, a przytym by także i Fredre (ojcu) parę wieczorów poświęcił, boć nie godzi się zapominać o Nestorze naszych komedypisarzy.

Co do wykonania, towarzystwo nie pozostawia nic do życzenia. Role wyuczone dokładnie, sztuki wypróbowane dostatecznie, wykonanie w całości sumienne, czego więcej wymagać od teatryku na prowincyi, trudno tam szukać pierwszorzędnego talentów, chociaż p. Kaliciński i p. Hennig słusznie mają prawo zaliczyć się w ich szeregi. Starzy to artyści, obyeli ze sceną i na pierwszorzędnym teatrze pierwsze zajmowali stanowiska.

P. Webersfeld (Tczakowski) znany publiczności ze swego pobytu na scenie poznańskiej, młody utalentowany artysta, z wielką przyszłością postąpił znacznie od czasu, kiedyśmy go ostatni raz widzieli.

P. Wołowicz, artystka teatru krakowskiego była z temże towarzystwem w Poznaniu, gdzie dziennikarstwo zasłużone oddawało jej pochwały, pani Hennig wcale nie zła w rolach komicznych, p. Galosiewicz początkujący ale bez zdolności, reszta młodzieży pod nieumiejętnym kierownictwem dyrektora, starannie wyuczonej się z powierzanych im ról, nie wie dziwnego, że publiczność popiera ich pracę, uczęszczając liczenie na przedstawienia. Jest to niejako obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela popierać tę jedyną u nas czystą narodową instytucyę i strzedz od upadku, jedyną to bowiem czynna protestacya przeciw szerszemu się i dławiciemu nas germanizmowi.

W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar na Krempie wsi bezpośrednio złączonej z Ostrowem. O godzinie 11, gdy już przezwana większość mieszkańców w głębokim śnie była pogrążona, rozległ się przeraźliwy odgłos trąby nocego stróża a w tejże chwili przed oczyma rozespianych, co ciekawością zdjęci do okien pobiegli, roztoczyła się opodal szeroka ognista łuna. Pospieszylimy co żywo na miejsce gdzie się ukazywał płomień. Ofiarą pożaru było gospodarstwo najzamożniejszego właściciela z Krempy Wawrzynika. Gdyśmy stanął u celu, dopadł się już dom mieszkalny i palła się część położonych w pobliżu obór. Nie ulega wątpliwości, że gdyby pomoc przybyła niezwłocznie, mogłaby być jeszcze ocalić tak zabudowanie, jak umieszczone na górze zboże i siano, ale dopiero po upływie pół godziny przywieziono sikawkę, a ta z powodu braku wełborków (ręcz nie do darowania) żadnej nie przyniosła korzyści. Zaczęto lać wodę naprzód w takiej odległości, że promień wody wychodzący z węża, wcale do ognia nie dochodził, widocznie panowie członkowie straży ogniowej lekali się narażać swój cery na wpływ wydawanego przez pożar ciepła, następnie zbliżono się o kilka kroków, lecz i wtedy, lubo woda dochodziła do budynku, to przecież nie mogła z powodu zbytznego oddalenia działać skutecznie. Po chwili odwrócono ztamtąd sikawkę i zwrócono ją ku stojącej opodal stodole, zagrożonej padającymi tam z powodu wiatru iskrami. Był to bład nie-mały, bo w ten sposób, zanim nadeszła druga sikawka, oddano obory na pastwę wielkich płomieni, a stodoła dostatecznie już zabezpieczona była przez ludzi, którzy stojąc na dachu przykrywali mokremi płachtami miejsca gdzie iskry padały. Gdy ponownie zaczęto lać wodę na obory, było już za późno. W czasie pożaru niepomatu uwagę widzów, którzy na nieszczęście byli tylko „otli spectators” zajął wzruszający widok. — W środku pomiędzy domem a oborami stał gołębnik pełen gołębi starych i młodych. Gdy już szerzące się płomienie znalazły im dotknąć zaczęły, wybiegło kilka tych biednych stworzeń większa część nie mogąc się oprzeć prądowi ognia, upadła weń z piskiem, mniejsza część uciekała, lecz miłość macierzyńska skłoniła je do powrotu i do podzielenia losu swych małych. Niesześliwy gospodarz Wawrzyniak uszedł zaledwie z życiem w koszuli i koczku, a strata jego jest tem większa, że przez długie lata zabezpieczał swoją chudość i dopiero od dwóch lat uczynić może zaniechał.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 14 września.

HOTEL FRANCUSKI. Pani Moszczeńska z Stempuchowa, p. Zawisza z córka z Landek, Kalkstein z żoną z Pleszewa, Wyłeszyński z Ukrainy, Moszczeński z Jeziorok, Korytkowski z Zielina, Pagowski z Głuszyny, Karwowski prob. z Opalenicy, Trzeński z Królestwa polsk., Mazurkiewicz z Warszawy, Radkiewicz z Warszawy, Maleski z Buku, Wyłeszyński z Kościana, Donimirski z Torunia, Taczanowski z Sławoszewa, Kudelka z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 12 września. Powietrze w ubiegłym tygodniu całą Europę zadowoliło, a gdzie spręży z jakichkolwiek bądź przyczyn opóźnione były, tam się przy pogodzie jaknaj-piękniejszej ukończyły mogły.

Z Francji pod względem zbiorów, zawsze bardzo pocieszające dochodzą wiadomości; kraj ten już dawno tak obfitych, jak w tym roku nie zebrał plonów i dziś już zdaje się pewną, że mu pozostanie na wywóz przynajmniej 10 milionów hektolitrow pszenicy.

Sprzet Anglii co do pszenicy obliczają na 15 proc. niżej średniego plonu, a że zapasów starego ziarna prawie żadnych nie ma, z tych więc krajów zbyt wielkiego dowozu spodziewać się nie można.

Z Węgier i Galicji wywozów także bardzo będzie mało, a nawet i Rosya, jak się zdaje, zbyt uposażona nie jest, choć ztamtąd zawsze dość znacznego dowozu można oczekiwać.

Jakkolwiekby przepełnienia targów, jak w przeszłym roku na zachodzie obawiać się nie ma powodn, zdaje się raczej, że pomimo chwilowych fluktuacyi uposobienie stałe utrzymywane będzie.

Targi angielskie przy dowozach bardzo małych niezachwianię stałe utrzymały ceny, a piękne ziarno pszenicy znow wyżej płacone było.

We Francji ożywienie w handlu coraz to większe, Marsylia, Bordeaux, Nantes i Havre wysyłają już dzisiaj znaczną ilość zboża mianowicie do Włoch i Anglii, które to kraje stałego dowozu potrzebować będą. Nawet do Niemiec, Belgii i Holandii znaczne transakcje na odstawę jesienną we Francji pozawierano. Bardzo więc naturalną, że w tym kraju tendencya podwyższająca coraz bardziej przeważać zaczyna. Belgia, Holandia, prowincye nadreńskie i całe Niemcy utrzymują w handlu nader stałe uposobienie i ceny po większej części notują wyżej.

Na naszym placu uposobienie nie mniej panowało stałe i ceny widocznie dążą do podwyższenia. Notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 88 tal.; tyleż żyta na ten miesiąc 57 ½ tal.; na wrzesień-październik 56 ½ tal., na październik-listopad 56 tal., na listopad-grudzień 55 ½ tal., na kwiecień-maj 1873 r. 56 tal.

Targ nasz ostatni przy tylko miernym dowozie ceny zatrzymał stałe, a piękne ziarno znacznie płacone wyżej.

Na ostatnim targu notowano:

Pszemica za 100 kilogr. (200 funtów)	biała	8 3/10 — 9 3/10 tal.
Żyto	7 1/10 — 8 1/10 tal.	5 1/2 — 5 1/2 tal.
Jęczmień	4 1/2 — 4 3/4 tal.	4 1/2 — 4 3/4 tal.
Groch	4 — 5 tal.	4 — 5 tal.
Owies	3 1/2 — 4 1/4 tal.	3 1/2 — 4 1/4 tal.
Wykę	3 1/2 — 4 tal.	3 1/2 — 4 tal.
Żubin	3 1/2 — 3 3/4 tal.	3 1/2 — 3 3/4 tal.
Rzepak	9 1/2 — 10 1/2 tal.	9 1/2 — 10 1/2 tal.
Rzepak zimowy	9 1/2 — 10 1/2 tal.	9 1/2 — 10 1/2 tal.

Okowita stała, za 100 litrów 100% a Tralesa w miejscach 23 1/2 tal.; na ten miesiąc 23 1/2 tal., na wrzesień-październik 20 1/2 tal., na październik-listopad 18 1/2 tal., na listopad-grudzień 18 1/2 tal., na grudzień-styczeń 18 1/2 tal.

Banknoty austr. po 92 1/2 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie po 81 1/2 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwieciń, Potocki i Sp.</

Otworzenie konkursu

w skróconem postępowaniu.
Król, sąd pow. w Poznaniu.
Poznań, dnia 12 września 1872
przed poł. o godz. 12tej

Do majątku kupca **Leopolda Brodzkiego** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w skróconem postępowaniu, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 10 września 1872 r.
Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został królewski taksator bankowy **Lichtenstein** w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na dzień

25 września r. b.
przed południem o godz. 11.

przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI oświadczenia i propozycje swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, oświadczenia o posiadaniu przedmiotów do dnia **20 września 1872** włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, do tegoż czasu do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia

10 października b. r.

włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldować będą publicznie w **Środe dnia 18 września** popołudniu od 3 godziny przy **placu Wilhelmskim No 15** różne ubiory, meble, pajaki, dobrze zachow. fortepian i skrzydło, jako też sprzęty domowe i gospodarskie. (4093)

22 października r. b.
przed południem o godz. 11tej

przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onęję i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzecznika **Mehring**, **Mützel** i radcę sprawiedliwości **Tschuschke**.

Aukcyja.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będą publicznie w **Środe dnia 18 września** popołudniu od 3 godziny przy **placu Wilhelmskim No 15** różne ubiory, meble, pajaki, dobrze zachow. fortepian i skrzydło, jako też sprzęty domowe i gospodarskie. (4068)

Rychlewski,
królewski komisarz aukcyjny.

W poniedziałek d. 16 b. m. o godz. 10 z rana odbędzie się w Kościelnie w hotelu p. Gąsiorowskiego. Zebranie Członków Towarzystwa Rólniczego-Przemysłowego w Gostyniu zamieszkałych, w pow. Kościańskim. (4059)
Dyrektor na pow. Kościański.
W. F. Zakrzewski.

Walne Zebranie Towarzystwa Rólniczego dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w środe dn. 18 września r. b. o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (4047)
DYREKCJA.

Wyszedł nakładem podpisanej księgarni **Rocznik towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu Rok 1870/71.**

Zawiera:
I. Zakłady polskie na wychodźstwie.
II. Rozmaite hist. i prace literackie, jako to:

- Domejko:** List do B. Z. o filomatach i filaretach.
- Kamiński,** pułkownik: Kilka wspomnień z roku 1830.
- Orpizewski:** Zebrzydowski, dramat.
- Korespondencya krajowa Stanisława Augusta,** wyjęta z 24 woluminów korespondencji tegoż króla znajdujących się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu.
- Korespondencya Joachima Lelewela** z Karolem Sienkiewiczem.
- Posiedzenie Rady Administracyjnej** w dniu 29 i 30 listopada i 1, 2, 3 i 4 grudnia 1830.
- Biografia generała Różyckiego** — p. Rettera.

III. Nekrologi.
Rocznik wyszedł w tym samym formacie co lat ubiegłych — w wielkiej 8-ce — arkuszy druku 44. (3987)

Cena talarów 5.
Księgarnia **J. K. Żupańskiego.**

Stare biblie, stare kroniki i w ogóle stare dzieła kupuje po najwyższych cenach

J. Lissner.
Plac Wilhelmski No 5.
(3552) **Poznań.**

Co tylko opuściła prasę broszura:
Bydgoszcz 1872.

przez **X. Ignacego Polkowskiego.** Cena 12 sgr. Dochód przeznaczony na korzyść **Ochronki Bydgoskiej.** Księgarnia **Tytusa Daszkiewicz** w Poznaniu. (4083)

Losy do kr. pr. loteryi
do głów. ciagn. rozsyła za gotówkę oryginalne 1/85 tal., 1/40 tal., 1/20 tal., udziałowe, 1/4 18 tal., 1/9 9 tal., 1/32 2 1/2 tal., 1/32 2 1/2 tal. (4087)
St. C. Hahn w Berlinie, Jerusalemst 11.

Na oświatę ludu!
KSIEGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, dawniej (Szeroka),
wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE Powszechne
Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomysłnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu:

„DZIEJE Powszechne“ Fr. Ch. Szlosera rozpoczyna wychodzić w miesiącu październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnie dużej 8ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrii **35. 52.** W Prusach **24** talary, we Francji **120** franków. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50 zł.**

Upraszają się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwu.

Przedpłata można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy; a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austrii **2. 22.** w Prusach i tal. **15 sgr.** We Francji i innych krajach **7. 50.**

Upraszają się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: (3328)

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

Szachtmajstrowie

z odpowiednią liczbą robotników kolejowych znajdują, przy dobrych akordach, beiter finden, bei guten Accorden, dauerndes Beschäftigung beim Eisenbahn-Bauunternehmer **Schwalenberg** in **Alt-Doebern.** (Pół mili od dworca Calau, Halle-Sorau-Guben-Eisenb., 2 St. vom Bahnhof Senftenberg, droga żel. Kottbus-Grossenh.) (4095)

NOWOŚCI

w alabastrze, alfenidzie i towarach skórzanych, stosowne na podarki, wielki dobór przyborów do podróży, prawdziwych ang. płaszczy i okryć chroniących od deszczu, eleganckich franc. biżuterii, pachnidel i innych artykułów dla panów i dam po cenach, jak przyznano, tanich, jako też w wyprzedzący naśladowanych i prawdziwych warkoczy. (4098)

S. Neumann.
Wilhelm. Plac 3, Hôtel du Nord.

Kuchnie podług najnowszego systemu, jako też **piece i piece kominowe** stawia pod gwarancją i przestawia garniarz **S. Masadyński,** Ulica ogrodowa 18 parter. (3946)

Dla urzadzenia pokoi

Trzonki do firanek,
Kutasy do firanek,
Frاندle do firanek, (4106)
Pasy do dzwonek,
Wstęgi do obszycia obrusów,
Potrzeby do mebli,
Sznury do mebli,
Frاندle do kobiercy poleca

M. Zadek ml.

Nowa ulica 4.
Obstalunki wykonują się jak najspieszniej.

Wezwanie do wykupienia
przepadłych zastawów.

Aż do 30 b. m. jest ostatni termin do wykupienia przepadłych zastawów do Nr. 14,000 włącznie. Zastawy nie wykupione, zostaną sprzedane 1 października najwięcej dającemu.

JÓZEF WARSZAWSKI.
(Lombard).
Ul. Podgórna 14. (4101)

Aukcyja.

Z polecenia król. sądu pow. będę w **Środe dnia 18 września** przed południem od godziny 9 począwszy w lokalu aukcyjnym przy **Ulicy Magazynowej Nr. 1.**

rozmaite przedmioty z ozdoby, bieliznę, również niewykupione fanty, szkło wydrażone j. t. cylindry, dzwony do lamp, etc. o godzinie 1-szej (4110)

kilka prawie nowych maszyn do szycia, i fortepian (skrzydło.)
sprzedawać przez licytację.

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

Popis na jednorocznych.
Nowy kurs rozpocz. się 7 paźdz. Na żąd. przyjmuję zupełnie na pensję. **Dr. Theile.** (4085)
Poznań, Frydr. ul. 18.

Poszukuje się **nauczycielki Polki,** umiejącej po francusku do małych dzieci na wieś. Zgłosić się .poste restante pod literami **R. N. Kościan.** (4058)

W handlu mym znajdziesz **Pomocnik handlowy** obeznany z handlem kolonialnych towarów lub delikatesów pomieszczenie

S. Sobeski. (4105)

Herbatę

wybornego smaku
funt po 6, 8, 10, 12 złp. poleca (4100)

T. Luziński.

SYROP
z czerwonych pomarańcz maltańskich (3902)

przygotowany przez p. **DEJARDIN**, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukującym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Dostać można w Poznaniu w cukierni **P. S. Sobeskiego** i w magazynie korzennym **P. T. Luzińskiego.**

Codziennie świeże szwajcarskie masło śmietankowe poleca (4108)
S. Kistler. Wodna ulica 26.

Codziennie przesyłki zupełnie słodkich (4111)

Winogron

węgierskich,
odbiera i rozsyła zał. pocztową

A. Cichowicz.

Czekoladę
szwajcarską,
drezdeńską,
noworską itd. poleca (4099)

T. Luziński.

Dzisiaj w sobotę na kolację **polskie zrazy** poleca (4103)
S. Hofman. Sty Marcjan 23.

E. W. Czapiński

Księgarnia F. H. Richtera w Poznaniu,

przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 10,
z dniem 1 października r. b. przy placu Wilhelmskim Nr. 15,
w domu Wgo. **Maczkowskiego.**

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, że założoną tu w miejscu, przed rokiem, księgarnią **F. H. Richtera**, księgarza we Lwowie, której dotychczas przewodniczyłem, nabyłem z dniem **1 sierpnia**, w skutek dobrowolnej umowy, na moją wyłączną własność i jakową pod firmą:

E. W. Czapiński,

KSIEGARNIA F. H. RICHTERA

nadal prowadzić będę.
Dotychczasowy zakres działania, ograniczający się na dobór dzieł w języku **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim**, rozszerzam z dniem **1 października r. b.** otworzeniem

Składu Nut Muzycznych,

o których bogaty zapas i znakomity dobór **na wszelkie instrumenta muzyczne**, jako też do **śpiewu** obecnie się staram. Skład ten pojawiającami się nowościami bezprzerwanie pomnażać będę.

W połączeniu z muzykami mieć będę na składzie wszelkie potrzeby muzyczne: **Struny prawdziwe włoskie** na skrzypce, altówkę i wiolonczelę, **kalafonię paryżką Villame'a**, **metronomy, kamertony, pulpity składane, teki do nut, papier nutowy** na rzy, libry i pojedyncze arkusze.

Pośredniczę w zapisach **Pism peryodycznych polskich, niemieckich, francuskich i angielskich**, po cenach o wiele niższych niż pocztowe. Pisma te spiesznie i regularnie dostarczam.

Osobom prenumerującym kilka **pism codziennych**, zmuszonemu znośić się bezpośrednio oddzielnie z każdą redakcją, ofiaruję pośrednictwo w załatwianiu **prenumeraty. Inzeraty** (ogłoszenia) do pism codziennych poznańskich za moim pośrednictwem, **równie spiesznie i po tych samych cenach** co redakcyje umieszczam.

Pismo illustrowane dla rodzin polskich „**Strzecha**“, illustrowane czasopismo dla młodzieży „**Promyk**“, wydawnictwo „**Biblioteki Narodowej**“ i wszystkie **nakłady** księgarni lwowskiej **F. H. Richtera** jak dotąd tak i nadal pozostają u mnie na **składzie głównym**. Polecam takowe łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Podjęmuję się zakładania **Bibliotek ludowych** i ofiaruję w tym celu **ustępstwo od cen katalogowych.**

Książki do Nabożeństwa w skromnych i bogatych oprawach, **Książki dla Młodzieży**, illustrowane, w języku **polskim, francuskim i niemieckim**, w pięknych oprawach, zawsze w znacznych zapasach na składzie.

Przy zapisach z prowincyi za gotówkę **książek lub nut** począwszy od talarów 3, biorę przesyłkę na mój koszt.

Powołując się na jedenastoletnią moją praktykę księgarską (8 lat w Warszawie) mam nadzieję po powrocie moim do rodzinnego miasta, pracą sumienną i uczciwą zaskarbić względy Sz. Publiczności.

Z uprzejmą prośbą zaszczytania mię zaufaniem, pozostaje zawsze do usług gotowym.

Poznań we wrześniu 1872.

Euzebiusz Wiktor Czapiński,
firma:
E. W. Czapiński, księgarnia F. H. Richtera.

(4104)

Polak uczący przez lat kilkanaście za granicą Języków Francuskiego i Angielskiego oraz Starożytnych i nauk Przyrodzonych poszukuje miejsca **Gubernera lub Mentora towarzysza podróży**. Bliższych szczegółów udzieli Administ. Dziennika pod **No. 3901.**

Haarlemskie i Berlińskie cebulki kwiatowe polecam w pięknych gatunkach i zdrowych okazach po cenach umiarkowanych. Cenniki przesyłam na łaskawe żądanie franco i gratis. (4052)

A. Krause,
Ogrodnik artystyczny i kupiec.
Poznań, Ul. Strzelecka 14.



Zakład Polski
chemicz. pralni i farbierni
Ed. Gnensza
(Polaka)
Poznań, Ul. Śto Marcina
ska nr. 73.

poleca się do jak najstaranniejszego i sumiennego zrestaurowania wszelkiej **garderoby jesienniej i zimowej.**

Szanowne Duchowienstwo
oby z tego również korzystać zechciało, ponieważ apretowanie i odnawianie rewerendów jak najakuratniej się uskutecznia, a do tego dostają się zlecenia do rąk człowieka, który nie tylko że sam wydoskonalał w swym fachu, ale do tego jest gorliwym Polakiem i katolikiem (4102)

Ekspedycya na miasto i prowincyą szybka i dobitna.

Kolej Księcia RUDOLFA

Na mocy bezwarunkowej gwarancji państwa **5 procent w srebrze** dają akcyje w swym obecnym stanie kursowym 82½ prCt.

pewną rentę 6¼ 0/0

Prócz tego losuje się takowe **pari** a właściciele wylosowanych akcyj odbierają dowody użytku (Actions de jouissances), dostarczające właścicielom na cały przeciąg koncesyj **dalszy użytek z dywidendy.** Ukończenie całych linii postępuje szybko. Takowe przerywną głównie bogate saliny państwa a najkrótszym połączeniem sieci północnoniemieckiej z Włochami można się spodziewać **znacznej wysokości renty akcyj Księcia Rudolfa.**

Przy obecnym kursie papierów 82½ 0/0 są one faktycznie **najtańszymi i dla spekulacji najodpowiedniejszymi z wszystkich sustryjackich papierów kolei żelaznej** (4096)

Pomorski hipotecz. bank akcyjny
udziela niewypowiedzianych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 **najnowszej** taksy landszaftowej. Bliższych szczegółów udziela (3808)

Józef Radziejewski.
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

W Czwartek d. 19 bm.
o godzinie 9 z rana odbędzie się na probostwie w **Grodzisku** pod Pleszewem **licytacja pozostałości po s. p. ks. proboszczu Józefie Ruszkiewiczu** na żywy i martwy inwentarz, jako to:

3 rasowe krowy, pościel, garderobę, meble, sprzęty ogrodowe i kuchenne i t. p.

za gotówką. (4091)

Egzekutorowie testamentu:
Ks. Binert. M. Klimacki.

Niniejszem mam zaszczyt, donieść Szanownej Publiczności, że destylacya prowadzona przez lat 30 przez p. **C. J. Maetze** przy Wodnej ul. Nr. 20. na dniu 1go września 1872 objąłem i pod firmą

S. Kowalski. (4078)

dalej prowadzić będę.
Prosząc o łaskawe względy Szanownej Publiczności zostaje z szacunkiem uniżony
Stefan Kowalski. (3994)

Mając znaczny zapas
W I N
Francuzkich
z domu **A. de Gure & Fils z Bordeaux**, z powodu przemieszenia handlu mego sprzedaję takowe po bardzo zniżonej cenie, zaczawszy od 9, 10, 12½, 15 sgr. aż do 2 tal. za butelkę.

J. Kleszczyński.

Warszawski magazyn obowią
w hotelu Francuzkim

poleca **bóty do polowania i gospodarstwa.** Będąc w Warszawie, zakupiłem osobliście znaczny zapas **Juchotów Petersburskich i Warsz.** oraz **laków** w doborowych gatunkach. Proszę o łaskawe zlecenia. Panów, którzy już zamówili, jako też Panów, którzy dotąd odbiorcami nie są, poręczając za nieprzemoknięcie wody, starannie i rzetelnie wykonanie. — (4054)

F. Andrzejewski.

Ważne dla kobiet!
Kobiety, które przez krótki czas chcą żyć w spokojem ustroniu, znajdą dobre przyjęcie u pani **Otylii Obst,** akuszerki powiatowej we **Wrocławiu, Schweidnitzerstrasse 33, 2 piętro.** (4086)

Akuszerka
z Warszawy, mieszkająca przy **Ul. Wielkiej Garbary Nr. 17,** w podwórzu na II. piętrze, ma **osobny pokój** dla osoby spodziewającej się ślubności, za cenę nader przystępną, w którym chora znajdzie troskliwą opiekę i wszelkie wygody; o czem donosząc, ma honor polecić się względem osób interesowanych. (3990)

Marya Jabłońska.

Sposób leczenia
EPILEPSYI
(wielkiej choroby „kurczów”) nie za pomocą lekarstw ale uniwersalnego środka, który w jak najkrótszym czasie przywraca zdrowie. Sposób ten leczenia wydany przez wynalazcę p. Fr. A. Quantę właściciela chem. fabryki w Westfalii, zawierający zarazem liczną część urzędowo poświadczoną, częścią przysięgą stwierdzone świadectwa i listy dziękczynne od szczęśliwie uleczonych ze wszystkich pięciu części świata, rozsyła wydawca franco i gratis przy zamówieniu wprost. (2901)

Precz ze siwizną i szpakowatością.
Przezmienie wynaleziony i z wielkim skutkiem używany „**regenerator włosów**,” zamienia, nie farbując, każde siwe i szpakowate włosy i zarostna kolor pierwotny i naturalny włosów, dając im siłę i zasilając i nadaje im połysk młodzieńczy, co sprawdza tysiączne dowody i świadectwa lekarzy. **Gwarantuje się tylko za oryginalne butelki opatrzone nazwiskiem Ludwika Gehlen i za skuteczność; cena zniżona na 1 tal. 15 sgr.** Składy zostaną urządzone. (4049)

Ludwik Gehlen,
Fryzjer i konserwator włosów.
Poznań, ul. Berlińska 11.

Stanowczy sposób leczenia chorób pleciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych
Doktora **Chable** w Paryżu, rue **Vivienne 36.**

DÉPURATIF du SANG
Kuteczność syropu roślinnego bezmerkuryjnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowiąc się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU
Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza dra **Chable** do dziś w użyciu będąc a trudne do zacytowania, w skutkach zaś swoich wspaniale ku byciu i kopający z rządu lekarstw wypiera. Bądź w nastrojkach, bądź wewnątrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzęszki, upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.

Z powyższej wymienionej, specyficznymi środkami łączy się jeszcze nasza przeciw liszajom, preparacya do kąpiel mineralnych (Bains minéraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające za krwi zarząz.

We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach w aptece p. **Kullak**, w Krakowie w aptece p. **Tracuzynskiego**, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składach materiałów apt. pp. **Ferd. Aug. Gallego i Spiessa.** (2388)

Klozety ziemne,
mogące być przenoszone, nie wydające wiele wycieków i proste w mechanicz. polecam w 10 gatunkach

Nr. 1. 2. 3.
po 12½. 14. 16.
Nr. 4. 5. 6. itd.
po 22½. 18½.)

— równocześnie zwracam uwagę, że tak nazwane klozety **Töpfera** (systemu **Müllera i Schüra**) i **Waerklozety** powyższych zalet mają znaczenie dla gospodarzy, ponieważ wydają bardzo cenne, nieuciekające i jak ziemia wyglądające guano. (3861)

Prospekty z dokładnym objaśnieniem o stałych klozetach ziemnych i o zakładaniu klozetów ziemnych piętrowych z dołem na 2 do 6 jeden na drugim stojących klozetów, przesyłam franco.

Berlińska fabryka klozetów ziemnych.
C. Geiseler

Apteka pod murzynem w Moguncyi nadsła gratis rozprawę prof. Dr. **Sampson** o użyciu

Pigulek Cocal. II. III.
(Pudełko po 1 tal. podług pruskiej taksy med.) I. przeciwko chorobom organów oddechowych i trawiących, II. przeciw chorobom systemu nerwowego, III. przeciw osłabieniu. Z rozprawą tę dołączę się także można o powszechnym u Indian użyciu peruańskiego Cocu.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (5308)

Przyjęcia powyższe stanowią rekompensatę skonałości **PAPIERU RIGOLLOT**, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łagodnością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok:

P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue **Vielle du Temple, 26;** w Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewicza;** w Krakowie w aptece pana **Tracuzynskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzuciach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznym, przebiegu, nabrzmieniu gruczołów, chorobach żarłacznych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Gallego Spiessa i Mrozowskiego.** W Krakowie w aptekach pp. **I. Tracuzynskiego i Rędyka.** We Lwowie w aptece p. **E. Mikolascha.** W Brodach w aptekach pp. **Kullak i Franzos.** W Rzeszowie w aptece p. **Schalter.** W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.** W Botoszanach w aptece p. **Schmeltz.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy **Richer Nr. 12,** u pana **Giraudeau de St. Gervais.** (3903)

Nagrody.

1869 Amsterdam.	1869 Pilzno.	1869 Wittenberg.	1871 Eger.	1871 Drezno.
--------------------	-----------------	---------------------	---------------	-----------------

J. Paul Liebe,
aptekarski i chemik,
fabryka chemiczna,
DREZNO.
Fabrykaty:

Liebiga środek pożywny w formie rozpuszczalnej, (Nahrungsmittel in löslicher Form), **wyskok zupy Liebiga,** zastępuje pokarm matki, wyskok pożywny dla dzieci i dorosłych. Flakonik a 300,0 12 sgr.

Czysty wyskok słodowy, nieodrobiony i skoncentrowany, doświadczonego w skrofalach dzieci jako surogat tranu wotrobianego, tak samo w kaszlu, chrypcie, w ogóle w cięższych cierpieniach płucowych, gardłowych i płucowych. Flakonik a 280,0 10 sgr. (560)

Pomadki z wyskoku słodowego w kartonach do noszenia przy sobie, używająca się jak wyskok słodowy, a cart. 2 i pół sgr.

Wyskok słodowy z żelazem, (0,056 w liście stołowej) w słabości, braku krwi) rekonwalescencji itd. Flak. a 280,0 12 sgr.

Wyskok słodowy z chininą i żelazem (0,111 w liście stołowej) w wycieńczeniu zarazem posilajaco i żywiaco działajaco. Flak. a 280,0 12 sgr.

Wino pepsynowe (płyn trawiący), skoncentrowany, trwały roczyn pepsyn. Smaczne to wino zastępuje w niestrawności lub nieregularnym trawieniu, brak płynu żołądkowego i usuwa przy konsekwentnem użyciu każdą nieregularność w trawieniu. Flak. a 150,0 15 sgr.

Przez pana aptekarza **Legal** przyrządzanego

KAMIEŃ LECZĄCY

na
odparzenia od siodła i uprząży,
skutecznego i na inne rany używaliśmy już od wielu lat i przynajmniej, że trzeba na mocy jego skuteczności uznać go za znakomite dobro.

Radziwiński, Sarbinowo; Gólec, Czewujewo; Cichowicz, Rydlewo; Chojnacki, Bożewice; Korytowski, Rogowo i t. d. i t. d.

Odwolując się do powyższego świadectwa, polecam mój **kamień leczący;** ½ porcy po 15 sgr., ¼ porcy po 25 sgr. (3305)

E. J. W. Legal w Żninie.

Zdatna do użycia, w znakomitym stanie, 10cio konna

młockarnia parowa
jest natychmiast na dłuższy czas do wypożyczenia (4097)

w zakładzie komisowym i machin FRIEDLÄNDERA.
Wrocław, Salvatorplatz 3 i 4.

Polecenie nasion.
Prawdziwa oryginalna proboszczowska, Pirnańska, Zeelandzka, hiszp. krzyce, podwójne hiszp. i heskie żyto do siewu **Garde du Corps,** jako też **frankensteinskie i kujańskie żyto do siewu** poleca po taniach cenach (4107)

Manasse Werner.
Wielkie Garbary 17.

W tutejszej **oryginalnej holenderskiej trzodzie pełnej krwi** są znów na sprzedaż **BUHAJE,** zdatne do rozplodu. Do przesłania koleją pod pewnym konwojem dokłada się gorliwego starania. (4099)

Kulawizny koni
leczy niechybnie mój wstawiony
Fluid restytucyjny.
Cena ½ paki (12 flaszek) 6 talarów. 1/3 paki . . . 3 talary.

Karol Simon, weterynarz, wynalazca fluidu i oparę na nim sztuki leczenia. **Leszno.**
W Poznaniu u p. **Sikorskiego, ul. Podg.**

STARANNE UTRZYMANIE ZEBÓW GĘBY, DZIAŁAŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do ZEBÓW (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leżąca puchliny twarzy, wzmacniają mięśnie działowe, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają pruchnieniu i usmierają najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. **Dethana, Faubourg St. Denis 90;** w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza** i **T. Lubińskiego;** w Krakowie w aptece p. **Tracuzynskiego** i we Lwowie u pana **Mikolascha.** (489)

Przy ulicy **Podgórnjej** No 7 jest od 1 października **mierzwa końska** tania do wypożyczenia. (4092)

Najpiękniejszy Olej skalny
poleca w prawdziwym gatunku przy odbiorze 4 litrów po 4½ sgr. (4109)

ADOLF ASCH.
Zamkowa ul. 5.

Świeże siano
(potraw) (4080)
kilkadziesiąt centn.
Bliższą wiadomość udzieli **J. Pietrowski,** rzemieślnik. **Stary Rynek,** obok kukierni p. **Pfytnera.**



Siódma aukcyja
60 sztuk zdolnych do rozplodu oryginalnych francuzkich pełnokrwistych baranów merynosów (Rasa Rambouillet) w sobotę d. 28 września 1872 w południe o godzinie 12 w **Buchholz** pod Retz

stacya **Arnsvalde,** Starogardzko-Poznańska kolój. (3924)

Schroeder.

Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ka. Poznańskim, korzystnie położone wskazuje chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,** (3677) **Poznań, Magazynowa ul. 1.**

Elew gospodarczy
z wiadomościami teryniera może się zaraz zgłosić do Zarządu dóbr **Boguszyńskich** w **Kruczynie,** gdzie bliższe warunki podane zostaną. (3995)

Ekonom, żonaty, obeznany w swoim rzemiośle, zawodzie praktycznie poszukuje miejsca od 1. października r. b. Bliższą wiadomość udzieli na fr. listy **Handel p. Hępa** w **Śmiglu.** (4090)

Ogrodnik
znający usługę, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajduje miejsce od św. **Michała r. b.** Przedstawienie osobiste pożądane; listy franco. **Dom. Kurow** pod **Skalmierzycami.** (4016)

Miejsce ogrodowego i gospodyni już zajęte w Czarnotkach. (4094)

Dla Gorzelni
poleca swoje codzienne **świeże drożdże,** wywołujące silną fermentacya skład fabryczny (4025)

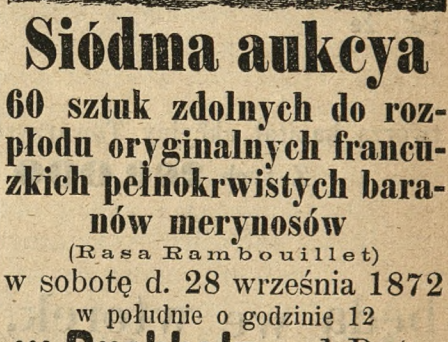
Jedyny środek do utrzymania siły życia.
Przez miliony odbiorców we wszystkich częściach świata uznany ożywiający przymiot sławnego **preparatu słodowego leczniczego** król. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa** w Berlinie, okazuje się bezustannie jak najskuteczniejszym.

Aby moje wyłącznie tylko za pomocą Pańskiego wysmienitego piwa zdrowia z wysoku słodowego wzmożone zdrowie utrzymać, prozę o świeżym nadzyskie. **Lange, sekretarz miejski dym.** w **Reichenstein,** 10 grudnia 1871. — Zbawienna skuteczność Pańskiej słodowej czekolady zdrowia na zdrowie mój żony okazała się zupełnie. Proszę dla tego itd. **Börmann, sekr. poczt.** w Berlinie, **Büschingsplatz 1, 20** grud. 1871.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner, Rynek 91.** i **Frenzel i Sp.** **Wrocławska ul.,** skład poboczny u **A. Podgórnego** w **Nakle,** u **J. S. Löwina** w **Bydgoszczy,** u **A. Hofbauera** w **Nowym Tomysku,** u **H. Cassiela** w **Srebnie,** u wdowy **Berty Kunz** w **Książu,** u **Michała Badi** w **Swarzędzu,** u ekspedienta poczty **Raschke** w **Borku** i u **Markusa Witkowskiego** w **Czempiniu.** (4089)

Przy ulicy **Podgórnjej** No 7 jest od 1 października **mierzwa końska** tania do wypożyczenia. (4092)

Świeże siano
(potraw) (4080)
kilkadziesiąt centn.
Bliższą wiadomość udzieli **J. Pietrowski,** rzemieślnik. **Stary Rynek,** obok kukierni p. **Pfytnera.**



Siódma aukcyja
60 sztuk zdolnych do rozplodu oryginalnych francuzkich pełnokrwistych baranów merynosów (Rasa Rambouillet) w sobotę d. 28 września 1872 w południe o godzinie 12 w **Buchholz** pod Retz

stacya **Arnsvalde,** Starogardzko-Poznańska kolój. (3924)

Schroeder.

Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ka. Poznańskim, korzystnie położone wskazuje chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,** (3677) **Poznań, Magazynowa ul. 1.**

Elew gospodarczy
z wiadomościami teryniera może się zaraz zgłosić do Zarządu dóbr **Boguszyńskich** w **Kruczynie,** gdzie bliższe warunki podane zostaną. (3995)

Ekonom, żonaty, obeznany w swoim rzemiośle, zawodzie praktycznie poszukuje miejsca od 1. października r. b. Bliższą wiadomość udzieli na fr. listy **Handel p. Hępa** w **Śmiglu.** (4090)

Ogrodnik
znający usługę, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajduje miejsce od św. **Michała r. b.** Przedstawienie osobiste pożądane; listy franco. **Dom. Kurow** pod **Skalmierzycami.** (4016)

Miejsce ogrodowego i gospodyni już zajęte w Czarnotkach. (4094)

Dla Gorzelni
poleca swoje codzienne **świeże drożdże,** wywołujące silną fermentacya skład fabryczny (4025)

PROSPEKT.

Poznańskie Tow. browaru na akcye „FELDSCHLOSS.“

Rada Nadzorcza:

Rzecznik **Pilet**, przewodniczący.

Kupiec **Robert Garfey**, zastępca.

Pan **Eckert**, dyrektor prowincjonalnego wekslowego i dyskontowego banku w Poznaniu.

Bankier **Herrmann Prinz**, współwłaściciel Towarzystwa komandytowego Herrmanna Prinz i Sp.

Zarząd:

Pan **Robert Asch**, kupiec, wydelegowany przez Radę Nadzorczą.

Kapitał zakładowy: 260,000 talarów
w 1300 akcyach po 200 talarów.

Przed dawnymi już laty przez pana **G. Hoffmanna** założony i z czasem znacznie rozszerzony browar, przeszedł na własność Towarzystwa akcyjnego. Wszystkie budynki browaru są pod względem budowy w znakomitym stanie.

Oprócz browaru nabyło jeszcze Towarzystwo akcyjne:

1. **Grunta położone przy Św. Marcinie**, róg Młyńskiej ulicy pod Nr. 56, na których znajdują się lokale służące do wyszynku.
2. **Przy żwirówce wrocławskiej** położony, z około 4 mórg się składający, nowo urządzony **zakład ogrodniczy**, z należącymi doń budynkami, lodowniami, i lokalami restauracyjnymi itd., jako też budujący się już salon **koncertowy**, którego całkowitego urządzenia były właściciel podjął się na własny rachunek.
3. **Okolo 5 morgów ziemi** graniczącej ze zakładem ogrodniczym, na którym wielki browar parowy i wielka słodownia do produkcji rocznej **40 do 50,000 beczek piwa**, jako też ogromne lodownie mają być wystawione.
4. **Całkowity inwentarz żywy i martwy**, jak: konie wozy, beczki, dalej urządzenia i meble zakładu w mieście i na gruncie ogrodu.

Browar ten jest jednym z najwięcej renomowanych w Księstwie z powodu swego znakomitego wyrobu i posiada znaczną liczbę odbiorców w mieście i na prowincyi. Dotychczasowe urządzenie zezwalało na warzenie **10,000 beczek piwa w jednym roku**; tymczasem po ukończeniu budowy drugiego browaru będzie można wyrabiać **około 50,000 beczek**. Przy wielkiej konsumpcyi w mieście i na prowincyi nie będzie to wcale trudną rzeczą rozsprzedać fabrykat.

Techniczne kierownictwo pozostaje, jak dotąd, w ręku p. **G. Hoffmanna**; temu ku pomocy pozyskamy dzielnego piwowara, który był czynnym w najwięcej renomowanych browarach Niemiec i Czech; tym sposobem istnieje wszelka gwarancja, że w rzeczy samej **istotnie dobry odwar** będzie robiony.

Towarzystwo akcyjne przejmuje wszystkie wyżej wymienione mobilia i immobilia za sumę całkowitą 236,000 tal.
do tego przychodzi kapitał obrotowy 48,000 „
do rozszerzenia budowy zachowano 60,000 „

razem 344,000 tal.

Z tego kapitału zakładowego zostaje na hipotecę 84,000 tal.
tak, że

260,000 talarów

tworzą kapitał akcyjny Towarzystwa.

Z tych **260,000 talarów** przejęto już **160,000 talarów**, z której to sumy p. **G. Hoffmann** wielką część sobie zarezerwował, a pozostałe

100,000 talarów

będą we wtorek, dnia 17 b. m. wprowadzone na giełdę poznańską po kursie al pari.

Zgłoszenia się do powyższych

100,000 talarów

Poznańskiego Towarzystwa browaru na akcye
„FELDSCHLOSS.“

al pari włącznie **5%** od 11 września a. c. odbieramy od dzisiaj do

Wtorku dnia 17 b. m. przed południem do 11 godziny

bezpłatnie.

Zastrzega się repartycją.

Poznań, dnia 12 września 1872.

Prowincjonalny wekslowy i dyskontowy bank w Poznaniu
Towarzystwo komandytowe
Herrmann Prinz i Spółka.